

# Głos z nad Brynicy

Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzeziny, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 50 groszy miesięcznie z odnośnikiem do domu. Pojedynczy numer 15 groszy.

**Wychodzi co sobotę.**

Redakcja i administracja: Szarlej, ul. Kamieńska 52 i u pana Józefa Kałdonka w Szarleju, ul. Piekarska 22. — Telefon 79.

— — Ekspedycja u p. Pieczki, Szarlej, ul. Kamieńska 52. — —

Ogłoszenia za wiersz milimetrový 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarlej, ul. Polna 14. — Nakładem Wydziału łącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika“ Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

## Uroczystość koronacji cudown. obrazu Matki Boskiej w Piekarach.

### Dzień przed koronacją.

#### Zakończenie misyj.

W piątek skończyły się tygodniowe misje, prowadzone przez OO. Jezuitów. Wieczorem odbyła się wspaniała procesja, w której uczestnicy ze świecami brali liczny udział.

#### Przygotowania na uroczystość.

W piątek, jako ostatni dzień przed koronacją życie wre i kipi w Piekarach. Setki rąk robotników i robotnic zajętych było, aby wykończyć roboty potrzebne do przyozdobienia aktu koronacji. Przy ślicznych bramach tryumfalnych, które wystawiono pod kierownictwem p. Kazimierza Schaefera z Piekar, kończą się ostatnie prace instalacyjne, aby wieczorem przy bramach i w około figury M. Boskiej na jednej z bram umieszczonej oraz na wieży i froncie kościoła zapłonąć mogły setki lamp elektrycznych, które mi to pracami kierował i sam pomagał p. J. Górniok z Szarleja.

Na górze kalwaryjskiej również panuje gorąca praca. Tam bowiem przed frontem kościoła pracuje kilku jeszcze cieśli pod kierownictwem budowniczego p. Wita z Katowic, aby wykończyć baldachim nad ołtarzem koronacyjnym, zbudowanym na estradzie czyli wysokim 3-piętrowym obszerne wzniesieniu, ze szezech stron i z daleka widocznym. Około ołtarza na wzniesieniu zbudowane były dwa fronty z baldachimami dla biskupów. Baldachimy upięte były w białą, żółtą i czerwoną materię, by w razie słoty ochronić od deszczu, a w razie pogody od palących słońca promieni.

Niezumordowana przewodnicząca kongregacji Marjańskiej z Piekar pracowała od kilku dni z wielką rzeszą pilnych i pracowitych kongregantek nad znużającą pracą wiciem tysięcy metrów wieńców, które mi przyozdobiono kościół główny, bramy tryumfalne i nader gustownie przybrano i udekorowano wzniesienie na Kalwarii.

Przez całą noc z piątku na sobotę pracowano gorąco. Część i najserdeczniejsza podzięką należy się wszystkim ludziom dobrej woli, którzy darmo i bezinteresownie poświęcili swą pracę, ażeby ta wielka i jedyna uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej w Piekarach wypadła jak najlepiej.

#### Przygotowania gminy Szarlej.

Tymczasem i sąsiednia gmina Szarlej nie założyła rąk, lecz zaczęła naprawić 3 drogi. Wystawiła także piękną bramę tryumfalną z odpowiednimi napisami przy krzyżu, obok przystanku kolejki elektrycznej. Tu też w piątek po południu ustawiły się towarzystwa szarlejskie ze swymi sztandarami, tworząc szpaler, i zarząd gminny ze swym naczelnikiem p. Górą na czele.

#### Powitanie ks. biskupa Nowaka.

O godzinie 4 $\frac{1}{2}$  po po. przybyli samochodem poprzedzonym banderją konną z Katowic: Najprz. ks. biskup Ryx, którego powitał przy wylocie ulicy Marjańskiej w pobliżu dworca naczelnik gminy p. Pudlik. Wśród bicia dzwońców odprowadzono Najprzew. Arcypasterza do kościoła, a stamtąd na probostwo do przygotowanego mieszkania. Tak się zakończył ostatni dzień przed koronacją obrazu Matki Boskiej.

Marjańskiej i Klasztornej ustawiły się wszystkie delegacje Towarzystwa z Piekar. Dostojnych Gości powitał ks. prob. Pucher i z muzyką i śpiewem odprowadzono ich do wspaniale oświetlonego kościoła, gdzie chór kościelny odśpiewał pieśń powitalną po łacinie. Następnie odbyły się uroczyste Nieszpory. Około godz. 5 $\frac{1}{2}$  po nieszporach rozpoczęły się obchody pierwszej i drugiej części Różańca św. z ceremonią pogrzebu Matki Boskiej, w których brało udział tysiące wiernych. Podczas obchodów wygłosili kazania bardzo wzruszające: ks. dr. Kubina z Katowic, Jego Eksc. ks. biskup Nowak i ks. prałat Kapica. Na zakończenie odbyła się procesja z płonącymi świecami do grobu Matki Boskiej. Gdy zmrok zapadł, zabłyśły światła niezliczonego mnóstwa lamp elektrycznych, oświetlając precudnie figurę Matki Boskiej, umieszczoną na jednej z wspaniałych bram tryumfalnych przy kościele oraz koronę i wieże kościelne.

#### Powitanie ks. Nuncjusza Apostolskiego.

Była już godzina 9 $\frac{1}{2}$ , gdy ponad ludem obchodzącym dróżki na górze kalwaryjskiej zagrały dzwony szpazymowe głosom, wtedy i rozmówione ruszyły ze świecami udały się w procesję na powitanie Jego Eksc. Nuncjusza Apost. ks. arcybiskupa Lauriego i Najprzew. ks. Administratora Hlonda. Przy jednej z bram tryumfalnych powitała Najprzew. arcypasterzy mała córeczka p. naczelnika gminy Szarleja, wręczając każdemu piękny bukiet kwiatów. Następnie powitał dostojników Kościoła naczelnik urzędu okręgowego p. Polak, witając ich w imieniu władz i ludu gminy Wielkich Piekar i Szarleja. Najprzew. Nuncjusz podziękował mówcy po włosku, którą to przemowę przetłumaczył na język polski Najprzew. ks. Administrator dr. Hlond.

Kilka kroków dalej, w pobliżu kościoła, przy ślicznie oświetlonej bramie kościelnej, oczekiwało dostojnych gości liczne duchowieństwo z ks. biskupem Nowakiem i ks. prob. Puchem na czele. Cały orszak udał się ze świecami do kościoła. Tam powitał dostojników kościelnych chór śpiewu kościelnego pieśnią: „Ecce Sacerdos“. Po krótkiej modlitwie odprowadzono Jego Eksc. Nuncjusza Apostolskiego i Najprzew. ks. Administratora na probostwo. Większa część ludu odśpiewawszy rzeewną pieśń: „Dobra noc“ udała się na przeznaczone kwatery, a reszta zaś pozostała przed kościołem, w kościele i na Kalwarii, aby zaczekać na przybycie Najprzew. ks. biskupa Ryxa z Sandomierza i aby się przypatrzeć pięknej iluminacji kościoła, wieży, bram tryumfalnych i domów. Bo Piekarę płonęły w morzu światła elektrycznego i świec w oknach.

#### Powitanie ks. biskupa Ryxa.

Około godz. 12 w nocy, poprzedzony banderją konną, przybył samochodem od Tarnowskich Gór ks. biskup Ryx, którego powitał przy wylocie ulicy Marjańskiej w pobliżu dworca naczelnik gminy p. Pudlik. Wśród bicia dzwońców odprowadzono Najprzew. Arcypasterza do kościoła, a stamtąd na probostwo do przygotowanego mieszkania. Tak się zakończył ostatni dzień przed koronacją obrazu Matki Boskiej.

### Dzień koronacji cudownego obrazu.

Zbliżył się nareszcie upragniony i tak niecierpliwie wyglądany wiekoponny dzień koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej. Po-danie wszystkich szczegółów wspaniałej tej uroczystości, zajęłoby kilka numerów naszego „Kato-

lika“. Wobec tego podam tylko ważniejsze szczegóły, aby Szanowni Czytelnicy nasi chociaż tylko w krótkości mogli mieć rys całej uroczystości najwspanialszej jedynej w swoim rodzaju, jakiej dotychczas nasze Piekar, mimo całej tak świetnej przeszłości nie miały nigdy.

Słynne nasze Piekar przybrały szatę godową. Widzieć było można domy odnowione, przystrojone chorągwami, wieńcami, a w oknach! obrazy Matki Boskiej.

Rychło rano, bo już o godzinie 3 rozległy się tonny muzyki kapeli piekarskiej mieszającej się z pieśniami rozmodlonych pątników na cześć Najsw. Marji Panny. Ruch na ulicy robi się niezmierny. Ze wszystkich dzielnic Polski i ze Śląska Opolskiego przybywają pieszo, tramwajami i koleją żelazną tłumnie i w niezliczonych rzeszach i procesjach tyśiączne orszaki pielgrzymie, a ku niebu płyną pieśni pobożne, że zdaje się, jakby nie tylko same Piekar, lecz cała okolica rozśpiewała się w jeden potężny hymn ku uczczeniu Matki Boskiej Piekarskiej.

Zaprawdę! Niejeden z dzisiejszych mędrkujących, niedowiadków nowoczesnej nabyłoby zapatrywania na niespożyta siłę i moc płynącą z wiary, gdyby się przypatrzył z uwagą, jak te liczne rzesze pielgrzymie z odległych zakątków, jak ludek biedny szedł nawet 5 dni pieszo nie zważając na trudy podróży a wśród niewyczasów przybył do Piekar aby przed cudownym obrazem Matki Boskiej, zaczerpnąć pociech religijnych, doznać ukojenia trosk, a zwłaszcza, aby się wyzalić przed tą Matką, która bóle ludzkie tak cudownie koi.

A teraz ta Matuchna święta tembardziej te bóle ukoj — boć ta koronacja jej cudownego obrazu w Piekarach, to jest przecie: Jej wielki dzień chwaly! To też płyną i płyną do Piekar z chorągwami, obrazami, figurami rzesze mnogie jak mrówce, nie dające się zliczyć. Przybyli pątnicy w swych strojach narodowych nawet z słynnych Raławic, ze swoją kapelą i z liczną pielgrzymką z Poznania. Wszędzie kipi życie i ruch olbrzymi; z kościoła, rajskiego placu, dróżek kalwaryjskich rozlegają się pieśni do Matki Boskiej i modlitwa ku niebu. Nastroj tych niezmiernych tłumów, pobożnych czcicieli Marji był podniosły i uroczysty. Pogoda zapowiadała się wspaniała.

#### Ranne nabożeństwa.

O godzinie 6 rano odprawiona została Msza święta przy grobie Matki Boskiej. Potem były obchody trzeciej części Różańca św. Przy tem wygłosili kazania i to: Ks. Kons. Wojciech z Król. Huty i ks. prob. Pucher.

Ścisł i tłok niezmierny tak w kościele, na rajskim placu i na kalwarii. Przewielebne liczne duchowieństwo mogło ledwie z wielkiem nateżeniem swych sił podołać pracy niemałej, ażeby wyśpoważać i udzielić Komunii św. tyśiącznym nabożnym pątnikom.

Około godziny 8 przybył oddział policji pieszej i konnej, a nieco później przyszła piechota wojskowa z Król. Huty i włani na swych pięknych rumakach z Tarnowskich Gór. Policji konnej i wojsku udało się zrobić porządek na głównej ulicy. Wojsko i policja utworzyła szpaler.

#### Powitanie wojewody.

O godzinie 9 $\frac{1}{2}$  nadjechał samochód, z którego wysiadł p. Wojewoda śląski w towarzystwie innych panów. Wojsko prezentowało broń. Przy pierwszej bramie tryumfalnej oczekiwało liczne du-

Teraz ruszono z banderją konnych gospodarzy na czele dalej ku Piekarom, gdzie przy ul. Ma-

cnowieństwo z ks. prob. Pucherem na czele, który piękną i treściwą przemową powitał p. Wojewodę. Potem witał w imieniu gmin Piekar i Szarleja naczelnik okręgu p. Polak, a w końcu córeczka naczelnika gminy szarlejskiej p. G. wręczyła p. wojewodzie piękny bukiet kwiatów. Pan wojewoda widocznie rozrzuwiony podziękował przytłumionym głosem ks. proboszczowi Pucherowi i p. Polakowi. Przy odgłosie dzwonów z muzyką i pieśnią: „Kto się w opiekę” wprowadzono p. wojewodę do kościoła.

Przed kościołem na schodach i przy bramie tworzyły szpaler nadobne i urodziwe nasze dziewoje górnośląskie, w przepięknym stroju narodowym, z girlandami na głowach trzymając w rękach długi wieniec, uwity ze zieleń.

#### Uroczysta procesja z obrazem cudownym.

O godzinie 10. wyruszyła uroczysta procesja ze złotymi koronami i z cudownym obrazem Matki Boskiej z kościoła parafialnego do ołtarza koronacyjnego na kalwarję. Muzyka zagrała pieśń: „Bogarodzico”.

Obraz cudowny wynieśli z kościoła ks. ks. konsultorowie i dziekani: ks. Skowroński z Mikołowa, i ks. Kubis z Załęża, ks. prob. Krupa z Kamienia i ks. rezydent Krupkowski z Bogucic, a od bramy kościelnej aż do cementarnej ponieśli gospodarze z Piekar, a potem górnicy w swoich strojach. Korony niosły na poduszkach w bieli ubrane małe dziewczątka

W procesji brali udział Najprzewieleb. księża Biskupi w strojach pontyfikalnych około 100 księży, jako też bardzo liczne grono dostojników świeckich. Przed koronami nieśli górnicy i gospodarze 2 duże po 40 funtów wazące świece woskowe, dar parafjan z Piekar i Szarleja. Delegacje z chorągwiami najrozmaitszych bractw i towarzystw tworzyły szpaler na Kalwarji. Naokoło orszaku procesyjnego ze wszech stron dążyły i napierały na siebie nieprzejrzane masy ludu. Ścisk był ogromny, gdy procesja schodziła po schodach z kościoła na ulicę, że zdawało się, że lada chwili zajdzie groźne niebezpieczeństwo upadku na schodach.

Gdy orszak cały zbliżył się ku kalwarji, widzieć było można, jak daleko oko sięgnąć zdołało, tłumy ludzkie, tak niezmierne i w gęstą falę zbite, że tylko z największym wysiłkiem zdołano powstrzymać ich napór na cudowny obraz, asystę i książąt kościoła. Ścisk był też ogromny i niebezpieczeństwo poważne, gdy środowisko procesji z obrazem zaczęło wstępować na zbudowane wznieśnienie, czyli trybunę. Dzięki jednak nadzwyczajnej energii naszej policji, i niektórych panów z komitetu, zdołano przywrócić porządek o tyle, że asysta z obrazem, książęta kościoła, duchowieństwo i zaproszeni na koronację dostojni goście, przedostali się na wyznaczone im miejsca.

#### Uroczysty akt koronacji.

Na chwilę rozpoczął się uroczysty akt koronacji cudownego obrazu. Na wznieśnieniu po obydwóch stronach ołtarza oprócz arcybiskupa stanęli: księża prałaci, ks. kanonicy, proboszczowie, i inni księża. W narożniku zaś stał trębacz wojskowy, który na znak oficera, wygrywał sygnały. Na niższym pięttrze wznieśnienia zajęli miejsce świeccy dostojni goście.

Ołtarz z cudownym obrazem był doskonale widocznym, a gdy padły nań rześiste promienie słońca, można było dopiero ocenić niezwykłą piękność oblicza Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus. Blask był od przepysznych mnogich pereł, przepysznych brzoź i drogocennych klejnotów, któremi jest sukienka na obrazie ozdobiona.

Po krótkiej przemowie, wystósowanej do ks. proboszcza piekarskiego, złożył tenże następującą uroczystą przysięgę:

„Ja proboszcz parafji piekarskiej ks. Wawrzyniec Pucher oraz my niżej podpisany Zarząd kościelny parafji piekarskiej przysięgamy i ślubujemy, że korony złotych, złożonych dzisiaj uroczystą koronacją na cudownym obrazie Matki Boskiej Piekarskiej strzedz będziemy jako Świętości nam powierzonej i nie dopuścimy, żeby korony te kiedykolwiek były zdjęte z obrazu świętego lub użyte na jakikolwiek inny cel. Tak nam dopomóż Panie Boże Wszchemogący i Matko Najświętsza!”

Następnie ks. dziekan Brandys po łacinie i po polsku odczytał dekret papieski, zezwalający na koronację. Potem prosił w imieniu ludu, ażeby Nuncjusz Apostolski Lauri dokonał aktu koronacyjnego obrazu cudownego. Lud zaśpiewał pieśń: „Pod Twoją obronę”. Z iniałą na głowie i pastorałem w rękę wszedł Najprzew. Ks. Biskup Koronator po przygotowanych schódkach na wysokość ołtarza i włożył najprzód koronę na głowę Dzieciątka Jezus, a potem na głowę Matki Boskiej wśród uroczystej ciszy ludu. Kiedy korony już przytwierdzone były, żołnierz zatrąbił sygnał, a wojsko zaprezentowało broń i oddało trzykrotne salwy.

#### Uroczysta suma pontyfikalna.

Potem Najprzew. ks. biskup sandomirski Ryx celebrował uroczystą sumę pontyfikalną, podczas której odśpiewał chór kościelny na głosy z orkiestrą Stow. Młodzieży katolickiej: „Missa-pontificalis”. W czasie sumy wygłosił ks. biskup Nowak prześliczne kazanie. W wymownych słowach opisał Najprzew. biskup historię obrazu Matki Boskiej w Piekarach. Przypominał radosne chwile, jakie obchodziła parafja piekarska; jak przed 247 laty modlił się z swem wojskiem w starym kościółku przed cudownym obrazem Matki Boskiej król Jan III udając się na odsiecz wiedeńska. A ta Matka Boska wysłuchała jego modły. Dalej przypominał jak tu w Piekarach przed cudownym obrazem w roku 1697 Fryderyk August, obrany królem polskim przyjmował katolicyzm. Dalej objaśniając uroczysty akt koronacyjny, dodał, że to 49-ty obraz ukoronowany na ziemiach polskich, a pierwszy na ziemi śląskiej. Cieszy się zatem Najprzew. mówca, że może brać udział z drogim ludem śląskim w tej tak wielkiej uroczystości. A w końcu chwając pobożność ludu śląskiego wzywał lud, ażeby był wierny Ojcu św., aby bronił nadal swej wiary, a gdy się będzie modlił przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej, podziękował za dotychczasowe odebrane łaski a równocześnie prosił o dalszą pomoc w tych tak ciężkich czasach. Przemowa blisko godzinę trwająca wzruszyła do łez słuchaczy.

Podczas podniesienia przy Mszy św. zagrzmięły znów głośnie salwy żołnierzy, a równocześnie gdzieś w pobliżu Piekar odezwały się głosy armatnie i przeciągłem echem niesionem w dalekie przestworza niosły wieść, że Matka Boska Piekarska jest już ukoronowana!

#### Udzielenie błogosławieństwa papieskiego i zakończenie.

Po skończonej sumie Najprzew. Nuncjusz Apostolski udzielił błogosławieństwa papieskiego. Lud upadł na kolana. W końcu zaśpiewano: „Ciebie Boże chwaliśmy”, jedną zwrotkę: „Boże coś Polskę” i „Gwiazdo śliczna wspaniała”.

Cała uroczystość zakończyła się około godziny 1 po południu, a olbrzymie tłumy uczestników, których śmiało liczyć można około 200 000 opuściły powoli Kalwarję Piekarską.

#### Uroczysty obiad. — Przemowy.

Deszcz zaczął padać, kiedy przy dźwiękach orkiestry policji katowickiej wchodzili goście do domu sierot na obiad. Na czele ks. arcyb. Nuncjusz, a za nim 200 duchownych i świeckich. Piękny, wesóły śpiew śpiewaczek i śpiewaków z Piekar i Szarleja, ze ranych z b. ku na scenie, wprowadził na salę swobodny i szczerze patriotyczny nastrój. Z refrenem śląskiej piosenki ludowej, zmieszany się tony orkiestry policji katowickiej. Jak snop ognia buchnął na salę śpiew: „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Boże coś Polskę!” Ks. Administrator wznosi toast po włosku na cześć Ojca św. w ręce go przedstawił. Ks. Nuncjusz widocznie wzruszony dziękuje po włosku za tak piękne przyjęcie, za szczere przywiązanie do wiary świętej katolickiej i do kościoła, w którym następcą św. Piotra klucze dzierży, obiecuje zdać sprawę Ojcu św. z tego przywiązania i z tej miłości, z którą się na polskim Śląsku spotkał.

Następują inne toasty, a mówcą generalnym jest Najprzew. ks. Administrator. A więc na cześć Prezydenta Rzeczyposp. Polskiej w ręce przedstawił rządu p. Wojewody Biłskiego, na cześć polskiej armji, starostwa, policji, której takt specjalnie mówca podkreśla; na cześć komitetu przygotowawczego i parafjan piekarskich, ks. gospodarza Puchra, przybyłych z poza Śląska gości, wreszcie na cześć prasy, tej bezimiennej potęgi — jak mówił ks. Administrator — a jednak Kościołowi i Państwu ułatwiający pracę. Miłą niespodzianką obiadową przygotowali gościom górnicy ze Szarleja z p. sztygarem Lubosem na czele, ofiarując Nuncjuszowi, księżom biskupom oraz p. Wojewodzie podarunki wykonane z węgla. Przez cały czas obiadu przygrywały orkiestry, policji katowickiej i orkiestry Tow. Młodzieży z Piekar (p. Rysia) góra oklaskiwane.

Po południu około godz. 5 odbyły się uroczyste nieszpory przed ołtarzem koronacyjnym z „Te Deum” i błogosławieństwem sakramentalnym. Po nieszporych uroczysta procesja z obrazem ukoronowanym powróciła do kościoła parafialnego.

Taki przebieg miała jedna z najpiękniejszych uroczystości, jakie kiedykolwiek były w Piekarach.

#### Niedziela po koronacji.

W niedzielę od samego rana nadchodziły do Piekar nowe kompanie pobożnych pielgrzymów. Przybyły procesje z Kamienia, Dąbrówki, Król. Huty (niemiecka od św. Józefa), z Miechowie (Śląsk Opolski). Najwspanialsza była procesja z Rozbarku (pod Bytomiem). Brały w niej udział wszystkie stany z swym czcigodnym

ks. proboszczem. Podpadły bardzo poszczególne grupy od maleńkich dzieciątek do najstarszych. Inne gminy powinny się wzorować na Rozbarku.

Krótko potem zjechał samochód z biskupem łódzkim, ks. Tymienieckim, który wstrzymany czynnościami w swojej diecezji, nie mógł przybyć na samą uroczystość koronacyjną. Ks. biskupa powitał imieniem parafji i licznego duchowieństwa Wiel. ks. konsultor Pucher. Na powitanie odpowiedział ks. biskup. Potem ruszono do kościoła, w którym ks. biskup odprawił modły przed cudownym obrazem.

Około godziny 10-tej wyruszo w procesji z cudownym obrazem na Kalwarję. Procesja ta niemniej jak dnia poprzedniego była wspaniałą demonstracją katolickiego ludu śląskiego. W procesji brał udział Najprzew. ks. biskup Tymieniecki, który odprawił przed cudownym obrazem Matki Boskiej (umieszczonym na ołtarzu koronacyjnym przed kościołem kalwaryjskim) nabożeństwo pontyfikalne na intencją pielgrzymów rozbarskich. Podczas nabożeństwa śpiewał lud nasze przepiękne pieśni do Najsw. Marii Panny. Po Ewangelji jeden z księży Jezuitów wygłosił bardzo treściwe kazanie o Matce Boskiej.

Na zakończenie ks. biskup udzielił bardzo liczny wiernym swego błogosławieństwa. Po nabożeństwie zaniesiono cudowny obraz z powrotem do kościoła parafialnego znowu w uroczystej procesji, gdzie umieszczono go na wielkim ołtarzu.

W godzinach popołudniowych poszczególne procesje odprawiły Drogę Krzyżową, poczem pobożni pielgrzymi pokrzepieni na duszy wracali do swych stron rodzinnych.

## KAZANIE

Najprzewieleb. ks. biskupa z Przemyśla  
ANATOLA NOWAKA,  
wygłoszone podczas Koronacji Cudownego Obrazu  
Matki Boskiej Piekarskiej.

„Ten jest dzień, który uczynił Pan, weselmy się i radujmy się zeń!”

Zdaje mi się, że z serc tych tysięcy i tysięcy, wypełniających tę wielką przestrzeń Kalwarji w Piekarach, że z serc wszystkich uczestniczących w dzisiejszej uroczystości wydobywa się ten głos, płynący do Pana Boga. Ten jest dzień, który uczynił Pan! Dzień wesela, dzień radości, dzień chwały!

Parafja w Piekarach w historii swej zapisana ma niejedną chwilę podniosła. Sześćset lat temu przeszło, jak tutaj stanął drewniany kościółek a w tym kościółku umieszczono obraz Matki Boskiej, który wkrótce zasłynął cudami. I do tego obrazu, łaskami słynącego Matki Boskiej Piekarskiej przychodzili królowie polscy z rycerstwem swoim. Tutaj był Jan III. Sobieski wraz z całym swoim dworem, z małżonką, z synami, w otoczeniu rycerstwa i wojska polskiego, które szło bronić wiary świętej katolickiej, szło bronić Wiednia zagrożonego przez Turków, szło bronić całego świata chrześcijańskiego, szło tam pod wodzą swego wielkiego króla, aby spełnić to posłannictwo, które Opatrzność Boża wyznaczyła narodowi naszemu, aby był przedmurzem chrześcijaństwa. Tutaj ten król nasz wysłuchał Mszy świętej i siebie i wojsko swe i cała wyprawę polecił Matce Boskiej w tym obrazie łaskami słynącej. I ta Matka Boska pobłogosławiła temu rycerzowi swemu, który szedł tam pod Wiedeń, w żadnym zaborczym celu, ale szedł tam w imię Boga, w imię Matki Najświętszej, aby bronić najdroższego skarbu ludzkości, aby bronić prawdy Chrystusowej, aby bronić od zalewu przez pogan świata chrześcijańskiego.

I potem tutaj przed tą Matką Boską Piekarską wyznanie świętej rzymsko-katolickiej wiary „Józyl” wybrany przez nasz naród inny król polski, Fryderyk August książę saski. Był on protestantem, ale naród polski, wybierając go na króla, nie mógł dopuścić i nie dopuścił, ażeby nim rządził niekatolik. To też jadąc do Krakowa na koronację, tutaj Fryderyk August w uroczysty sposób złożył wyznanie wiary świętej rzymsko-katolickiej i jako syn świętego rzymsko-katolickiego Kościoła podążył do Krakowa na odbycie uroczystej koronacji.

Wielka ofiarność ludu śląskiego sprawiła, że ten kościółek, o którym wspominałem, niewielki, drewniany, za staraniem i zabiegami świętobliwego kapłana i apostoła Śląska, proboszcza tutejszego kościoła Jana Alojzego Ficka, że mały ten kościółek ustąpił miejsca temu pięknemu, wspaniałemu kościółowi, w którym dalej ten obraz Matki Najświętszej umieszczono.

Wiele zatem, powiadam, chwil podniosłych wykazuje historia Piekar. Ale wobec tego wszystkiego ustępuje to dzisiejszej uroczystości, uroczystości koronacji cudownego obrazu Matki Najświętszej. Gotował się na nią lud śląski, można powiedzieć że przez sześćset lat. I gotował się swą wiarą, swem przywiązaniem do świętego katolickiego Kościoła u tej Matki Najświętszej znajdując otuchę, siłę, moc i pokrzepienie w trudnych i ciężkich nieraz chwila-

## Od Wydawnictwa.

Wydawnictwo „Głosu z nad Brynicy” niniejszem wyraża swoje gorące podziękowanie zarządowi gminy Szarłaja, który uwzględniając nasz apel, raczył na swoim ostatnim zebraniu uchwalić na rzecz dalszego podtrzymania tygodnika naszego większą kwotę płatną w każdymiesięcznych ratach na przeciąg pół roku. O ile sprawdzą się dotąd jeszcze nieoficjalne pogłoski, że i wszelkie inne gminy, do których się zwrócono, pospieszają nam z podobną pomocą — natenczas dalszy był pisma nasze go byłoby zapewnionem.

Szanownym czytelnikom z Radzionkowa komunikujemy, że następne numery „GŁOSU Z NAD BRYNICY” będą już mieściły ogłoszenia tamtejszego urzędu gminnego (z stanu cywilnego, z czynności policji i t. p.) i kościelnego, co przypuszczamy zdobędzie nam więcej czytelników w Radzionkowie.

Na żale kilku naszych abonentów, że otrzymują pismo nasze zapóźno, donosimy, że takowe odład każdorazowo będzie już gotowe w piątek popołudniu, tak, żeby w sobotę już przyszło do rąk czytelników.

## Bądźmy odważni.

Wciąż czytamy, że Niemcy głoszą po całym świecie o swej krzywdzie z powodu włączenia do Polski Śląska i Pomorza. Chociaż te kłamstwa są prostowane przez Polskę, to jednak część ich przyjął się za prawdę w niektórych krajach. Praktyka wykazuje, że atak nawet fałszywy ma więcej powodzenia, aniżeli obrona prawdy. A jak świętnie Polska mogłaby Niemcy szachować przez rozgłaszanie po świecie prawdy dziejowej! Zaczniemy od Śląska. Nieprawdą jest, że prusacy władają nim przez parę set lat, gdyż dopiero w ubiegłym stuleciu zrabowali go Austriakom. Zaś dawniej nie kto inny tylko Polska go zorganizowała. Polska wiara katolicka wprowadziła, polskie rycerstwo broniło go przed najeźdcami pod Głogowem, Wrocławiem i Lignicą, a Niemcy za kontrybucję francuską pobudowali fabryki, by w nich broni wyrabiać dla niszczenia miast i wiosek bezbronych w czasie wojny. Ziemia i lud są polskie aż za Odrę; o tem musimy świat przekonać i kiedyś

Wawrzyna Rudnicka.

## Paproć.

(Dokończenie).

Lagodna, cicha, czaru i dziwów pełna, Świętojańska noc. — Księżyc przedarł nareszcie szarawą chmurkę, która mu widok zasłaniała, — odsunął się od niej z urazą i przez szybę okna zaśmiał się swą pyzată twarzą wprost w szeroko otwarte oczy Jankowe. Chłopczyk odśmiał się mu się ucieszony i usiadł na łóżku. Zegar wydzwonił swadrans na dwunastą.

— Już czas — szepnął Janek; wyciągnął rękę do leżącego obok na krześle ubrania i począł je wkładać na siebie cicho, bez szelestu.

Był sam jeden w pokoju, gdyż oboje rodzice znajdowali się przy Elżuni. Dzisiaj właśnie przychodził kryzys jej choroby, więc nie odstępował dziecka wraz z lekarzem ani na chwilę. Teraz ubrany już i gotowy do drogi, przystanął na środku pokoju i nadsluchiwał. Cisza!... Nagle rozległ się cichy płacz Elżuni. Obejrzał się na cichy, rodzinny swój domek, którego oświetlone okna rzucały różnowawe smugi światła — i żal jakiś dziwny zatrzepotał się w jego duszy. Przemógł go jednak, przeżegnał się znowu i wdrapał na płot. Przyszło mu to z łatwością, a przez dziedziniec nie mógł przechodzić, by furtka nie skrzyknęła za głosem. Zeskoczył na środek gościńca. Jak jasno na świecie, prawie jak we dnie. Droga bieli się prosta i równa, jak rozwinięta srebrna wstążka. Wokół taka cisza ogromna... niezamąconą.

Chłopczyk czuje to, choć nie rozumie dokładnie różnicy i tylko wydaje się sam sobie bardzo małym, bardzo drobnym, jest mu jakoś chłodno i obco, choć zna tutaj każdy prawie kamyczek dookoła.

— Byle prędzej — pomyślał sobie. Spojrzał w górę, księżyc świecił wprost nad jego głową, uśmiechał się i mrugał wesoło. Biegł ciągle, ale już wolniej. Miał wioskę a księżyc szedł za nim wytrwale i rzucał promienie na łąki i łany zbożowe. Janek począł się modlić żarliwie, ale słowa

J. LENARTOWICZ.

## L A T O.

Bławatki, kakałki zbieleły od słońca,  
Gdzie nigdzie się tylko niebieszcza,  
A polne Koniki we zbożu bez końca  
Zwyczajną piosenkę szeleszcza.

Maleńka, przepiórka już woła z pod prosa:  
Pójdźcie żać! Pójdźcie żać co żywiej,  
Bo jeśli w pogodę nie puści się kosa,  
To potem się słońca sprzeciwi.

Bóg zapłać, przepiórko, twój głosik kochany  
Wesoło przypada mi w ucho,  
Pójdź, koso, z komory, pójdź sierp, ze ściany,  
Bo w chacie wieśniaka już krucho.

Pocieszcie się, dzieci, chleb będzie, chleb nowy,  
Nasz chlebek kochany, dar Boży,  
Matuchna upieczę i na stół dębowy  
Jak słońce bochenek położy.

Wychodzimy na kośbę wesołą gromadką,  
Chłopaki, dziewczęta jak róże,  
O, chwałaż Ci, Boże, za nowe, za latko  
Hej chłopcy, dziewczęta, a nuże!

Brzek brzeku, brzek brzeku, pośpieszcie a chyłkiem,  
Śmiech słycać: spłoszyli zająca,  
I oto się biela nad rannym posiłkiem  
Pod gruszą, co chroni od słońca.

A niebo tak równe, jakby je wygładził,  
A słońce tak jasne, choć małe,  
A w łąkach tak kwiecista, jak gdyby nasadził,  
Czerwono, niebieskie i białe.

o swoje się upomnieć, gdy wybije godzina porachunku.

Dalej chce im się Pomorza. Jakim prawem? Żył tam przed wiekami i dotąd żyje lud polski. Książęta pomorscy dobrowolnie się z Polską połączyli. W czasie wojen Krzyżacy niemieccy zrabowali to nam, ale tak gospodarowali, że nawet pruscy ludzie łącznie z Polakami powstałi i prosili króla polskiego Kazimierza, by ich przyjął pod swoje panowanie, co też się stało w 15. wieku. W niecałe sto lat potem, obecne niemieckie Prusy Wschodnie złożyły hołd Polsce i złączyły się z nią jako lenno. Tylko późniejszy król oddał władzę nad Prusami Hohenzollernom, którzy następnie zdradą odwołali za to wspaniałomyślność Polski. A więc nie tylko Pomorze ale i Prusy Wschodnie, obecna twierdza junkrów pruskich, prawnie i historycznie należą się Polsce.

modlitwy codziennej płatały mu się ze słowami jego własnej prośby serdecznej.

— Ojciec nasz, który jesteś w niebie... Ojciec nasz... Ukochany, dobry Boże dopomóż mi — szeptał. — Elżunia taka chora, a jutro będzie za późno, aby ją uzdrowić. O święty Janie, mój złoty Patronie, mój najlepszy!... proś Boga, och, proś Go bardzo, żeby mi darował ten cudowny kwiatek. Będę taki posłuszny i będę się zawsze modlił i dziękuje Tobie i Bogu dobremu... O Boże, tak się boję i taki sam tutaj jestem, a tam się martwię w domu... Ojciec nasz... wysłuchaj mnie Boże... ja przecież nie chcę złotej karety, jak ten Jacuśz bajki... ani pieniędzy i skarbów zakopanych w ziemi... ani się nie chcę żenić z królową jak inni... ja tylko za Elżunię tak bardzo proszę... I żeby Wojtuś mógł się uczyć... i żeby rudy Józek nie bił i nie targał za włosy małego Joska... i już więcej nie chcę i będę zawsze dobry... O Boże, dopomóż mi — modlił się chłopczyzna więcej już myślą niż słowami, bo usta ledwo oddech złapać mógł.

W lesie było ciemniej niż na odsłoniętej drodze, a cienie drzew poruszały się, pełzały, kładły się po ziemi do jakichś ogromnych zwierząt podobne. Janek był dosyć odważny, ale teraz lży same cisnąć mu się do oczu, przesłaniały wzrok i ciepło, zmywały jego twarzyczkę. Był bardzo zmęczony i już nie modlił się, nie myślał, tylko płakał cichutko, powtarzając w kółko: Ojciec nasz, Ojciec nasz, Ojciec nasz! Te dwa słowa utkwily mu w mózgu i z temi słowami na ustach szedł coraz dalej, wytrwale.

Za chwilę stanął u celu. Po lewej ręce, u stóp drzew potężnych, które tworzyły małe półkole, rosła tłumnie paproć, niby osobny mały las. Był tam wielkie jak krzaki, stare paprocie i młode, delikatne, jasno-zielone paprotki. Janek zatrzymał się i patrzył uważnie przed siebie. Nagle zasumiało mu w głowie ze wzruszenia. W kilku miejscach naraz zablasyły niby drobne gwiazdeczki, mieniąc się, złotawo świecątką.

Cudownie wyglądały na ciemnym tle liści te żarzące się, malutkie kwiatuszki. Ojciec nasz... Ojciec nasz... wyszeptano raz jeszcze oczarowane chłopcy i w uniesieniu radości wyciągnęło reke po

O tem też musimy światu powiedzieć i upomnieć się o zrabowane dziedzictwo, które da nam nie wąski korytarz, a szeroki dostęp do morza.

Lecz czy sił nam starczy, gdyż Polska jest dużo mniejsza od Niemiec? Najpierw nie jesteście sami, gdyż mamy przyjaciół, którym Niemcy tak samo zagrażają. Następnie Polska jest tym młodzińcem, który dopiero organizuje swe gospodarstwo i któremu brak jeszcze dużo rzeczy, lecz który ma w sobie siły twórcze i wolne miejsce do rozrostu. Niemcy zaś są dojrzałym człowiekiem, który wszystko ma, ale którego siły nie rozwijają się tak szybko i który już się dusi we własnej zagrodzie. Kto z tych dwóch ludzi ostatecznie zwycięży, wywnioskować łatwo. Polska do wojny nie dąży, lecz musi być do niej przygotowana, bo Niemcy prędzej czy później znów ją rozpetają, gdyż uważają siebie, jak kiedyś Żydzi, za naród wybrany dla przodowania światu. Będzie wówczas prawdziwy dzień sądy, lecz już ostatni szal wojenny, bo Niemców za butę i grabieżę musi to spotkać, co Żydów - tułaczy rozproszonych po całym świecie bez własnej ojczyzny.

J.

## Język niemiecki w szkole powszechnej.

Od dawna odzywają się głosy, zupełnie zresztą słuszne i uzasadnione, o konieczności wprowadzenia języka niemieckiego w szkole powszechnej polskiej.

Pragnąc usunąć wszelkie istniejące z tego powodu uprzedzenia, postaram się sprawę tę przynajmniej w krótkości wyjaśnić.

Szkola polska w zaraniu swego powstania na terenie górnośląskim napotkała na wiele trudności nie tylko natury technicznej i narodowej, tem więcej, że powstała na nieszczęście w nadzwyczaj trudnych warunkach ekonomicznych.

Młodzież nasza władając miejscową gwara, poprawnej mowy polskiej, w jakiej przemawiać do niego zaczęło polskie nauczycielstwo, prawie że nie rozumiała i stąd okazywała początkowo pewnego rodzaju niechęć. Praca w szkole, w podobnych warunkach, była nad wyraz trudną i jasną jest rzeczą, że spełnić swego zadania w zupełności nie była w stanie. — Wprowadzenie równocześnie w szkole powszechnej i języka niemieckiego jako przedmiotu nauki, spowodowałoby było haos i bardzo niekorzystne dla nauki języka polskiego odciążenie. — Wszak wiemy z doświadczenia, że nie tylko młodzież, ale i dorosły człowiek chętniej bierze do ręki książkę, czy gazetę pisaną językiem łatwiej dla

najbliższą gwiazdeczkę. W tem noga zaplatała mu się w ziele; Janek zachwiał się, uderzył silnie głową o pień stojącego naprzeciw drzewa i upadł na ziemię. Okrzyk bólu wyrwał się z ust jego, po czem stracił przytomność i leżał cicho na posłaniu z paproci. Gwiazdeczki zniknęły powoli i tylko las szeptał wciąż dziwne wyrazy, a księżyc przestał się nagle uśmiechać i patrzył sztywno okragła, zimną swą tarczą.

\* \* \*

Przez cały tydzień nosił Janek czarną opaskę na czole, ale był bardzo szczęśliwy, choć ranka dolegała mu mocno i choć nie zdobył cudownego skarbu, po którym się wyprawiał. Gdy odnaleziono go w lesie i nieprzytomnego odniesiono do domu. Elżunia była już uratowana, a w parę dni później wstała nawet po raz pierwszy z łóżeczka. Pan Bóg wysłuchał gorącej modlitwy Janka. Nie dał mu wprawdzie zerwać kwiatu paproci, bo takiego niema na świecie... i Janek wie już dzisiaj, że owe błyszczące gwiazdeczki to były tylko robaczki świętojańskie, ale wszystkie jego prośby, które podczas swej wyprawy po skarb cudowny tak ufnie i serdecznie Bogu przedstawiał, wszystkie się spełniły. Ojciec powiedział chłopczykowi o czarodziejskim skarbie, żywym, drogocennym kwiatem paproci, który ludziom pociechę, pomoc i szczęście przynosi, jest tylko czyste, dzielne i miłujące serce człowiecze. Ponieważ Janek tak serdecznie od czuwał zmartwienie Wojtusia i chciał mu koniecznie przyjść z pomocą, obiecali rodzice kształcić swym kosztem ubogiego chłopczyka, dopóki tenże pomocy będzie potrzebował. Mali przyjaciele mieli tedy nadzieję, że nie rozłączą się przez lat wiele i z radością myśleli o przyszłej wspólnej pracy w nauce.

Nawet rudy Józek przestał dokuczać biednemu żydkowi, bo obaj chłopcy wzięli go w opiekę a pomagali im inni dobrego serca koledzy. Jankowi została już na całe życie mała blizna na czole; przypomina mu ona zawsze noc świętojańską i pamiętne słowa ojca, które mu pewną drogę szczęścia życiowego wskazują.

Ta blizna jest jego dumą i najmiłszem wspomnieniem lat dziecinnych.

niego zrozumiałym, a przyznać musimy, że z chwilą przyłączenia Śląska do Macierzy, nie tylko młodzież, ale i starsi, lepiej rozumieli język niemiecki, jak poprawną mowę polską, szczególnie w druku czy piśmie. — Są to momenta, które jeszcze i dzisiaj trafiają się na porządku dziennym. — I dzisiaj spotykamy niejednokrotnie w rękach polskich gazetę niemiecką. Nie są to wprawdzie fakta pochlebne, lecz także za zdecydowanie ujemne poczytane być jeszcze nie mogą, gdyż niejednokrotnie przyczyna tego objawu leży nie w zagorzałym szowinizmie, lecz z powodów wyżej wspomnianych jest logicznie zrozumiała.

Minał jednak trzechletni okres pracy polskiej szkoły i dziś z chlubą podnieść musimy, że młodzież nasza na ogół opanowała poprawną mowę ojczystą. To też władze szkolne, którym objaw ten jest dokładnie znanym, z dniem 1. września br. wprowadzają język niemiecki, jako obowiązujący przedmiot nauki począwszy od klasy 5. szkoły powszechnej. Zarządzeniem tem władze szkolne uważają konieczną potrzebę znajomości tego języka, oraz dają wyraz daleko posuniętej tolerancji narodowej, czego życzylibyśmy sobie gorąco także i u naszych najbliższych sąsiadów.

Zarządzenie to usunąć powinno wszelkie istniejące tu i ówdzie uprzedzenia do szkoły polskiej, szczególnie u tych rodziców, którzy rzekomo dla szkolenia się w języku niemieckim, dzieci swe posyłają do szkoły mniejszości, niepomni ciężkiej krzywdy im wyrządzonej przez zamykanie przez to dostępu do dalszego kształcenia się w szkolnictwie średnim w granicach Państwa Polskiego i ogoławania ich z najdroższego skarbu jakim jest mowa ojczysta.

Jak z jednej strony daleki jestem od wszelkiego szowinizmu i ujemnej krytyki, tak z drugiej strony nadmienić muszę, że istniejące szkoły mniejszości, jak n. p. w Szarleju, liczące bardzo znikomą i coraz to zmniejszającą się liczbę dzieci łączyć muszą najczęściej po trzy i więcej klas wspólnie, przyczem nauka absolutnie wydajną być nie może. Dziecko korzysta zaledwie z jednej trzeciej części czasu przeznaczonego na naukę danego przedmiotu, gdyż nauczyciel na jednej godzinie zająć się musi trzema różnymi klasami. Podobny system nauki, jako nieodpowiedni należy już do przeszłości, jednakże w tym wypadku stosowanym być musi.

To też pewny jestem, że z czasem przyjdzie należyte zrozumienie i ocenienie szkolnictwa polskiego na terenie górnośląskim, a anachronizm szkoły mniejszości szczególnie tu w Szarleju, ustąpi miejsca rodu rozumemu zapatrywaniu się na przyszłość naszej młodzieży, która wychowując się w granicach Państwa Polskiego żyć i pracować kie-

dys w nim będzie chciała, czego najlepszym dowodem jest chyba obecna sprawa optantów na ziemiach Polski.

Czas i rozum, to dwaj najlepsi lekarze, którzy najsukuteczniej leczą nawet najgłębiej zakorzenione choroby całych społeczeństw. Zb.

## Wojenne nastroje Niemiec.

Wybitny znawca spraw wojskowych i niemieckich pułk. Reboul pisze w „Temps”ie paryskim o wojennych nastrojach, jakie panują w Niemczech, szczególnie w Pomeranii oraz w Prusach Wschodnich. Nienawiść niemiecka ześrodkowała się obecnie szczególnie w stosunku do korytarza polskiego. Ludność Prus Wschodnich oraz Pomeranii, wybitnie nacjonalistyczna i przekonana, że jej przysługuje bezwzględne prawo do rządzenia nad obszarami, które obecnie należą do Polski, myśli tylko o odebraniu tych ziem państwu polskiemu. Niemcy przypuszczają, że dokonają tego na drodze zamachu stanu, wykorzystując sprzyjające okoliczności tak, jak to uczynili Litwini w stosunku do Kłajpedy.

„To podniecone — pisze pułk. Reboul — jest obecnie ogólne w społeczeństwie pomerkańskim i pruskim. Objęło ono nawet szerokie masy. Robotnicy kolejowi z Pily myślą pod tym względem tak samo, jak junkrzy, żyjący na swych ziemiach jedynie myślą ujrzenia znowu Hohenzollernów na czele groźnych Niemiec. Stopniowo rozpowszechnia się myśl o konieczności dokonania zamachu stanu przeciwko pożądanym posiadłościom polskim. Zamach stanu udały się, gdyby Rzesza umiała skorzystać z pewnej chwili, kiedy sprzymierzeni, zajęci innymi sprawami, nie mogliby interwenjować. Na to właśnie liczą Pomeranicy i Prusacy. Przypuszczają oni, że mimo gróźb, Anglija i Francja pozostawią ich samych wobec Polaków i że bardzo szybko uregulują oni sprawę korytarza.”

„Umysłowość ta jest sztucznie podtrzymywana. Pisma lokalne z nad granicy korytarza ciągle powtarzają wieści o prześladowaniach jakim mają padać ofiarą Niemcy w okolicy na północ od Grudziądza i Torunia.”

„W Pomeranii i w Prusach Wschodnich — pisze dalej pułk. Reboul — stowarzyszenia sportowe, stowarzyszenia weteranów, studentów, skautów uważają za cel swoich wycieczek granicę polską. Grupują się oni około profesora lub b. oficera, który uczy ich w jakich warunkach odebrano Niemcom dolinę Wisły. I zawsze w przemówieniach ich powtarzają się słowa: „był to akt siły, na który trzeba odpowiedzieć również aktem siły.” Mówca wzywa słuchaczy do dokonania nawet rzeczy niemożliwych, aby ziemia ta niegdyś niemiec-

ka stała się naznowu, choćby mieli oni dlatego ponieść największe ofiary a nawet oddać własne życie.”

„W całej Pomeranii, w całej Brandenburgii, na północ od linii Kistrzyn-Pila, na wschód od Szczecina jak również w całych Prusach Wschodnich nienawiść do Polski jest uczuciem dominującym, które w tych okolicach przewyższa nawet uczucie nienawiści do Francji, gdyż tutaj Polak jest blisko, jest on wiecznym wrogiem, z którym walczy się od wieków i któremu udało się wyzwolić w ostatnim spotkaniu. Prusacy mają nadzieję, że następna walka obróci się na ich korzyść.”

Pułk. Reboul zaznacza następnie, że uczucia nienawiści do Polski są nieco słabsze na Śląsku, gdzie żywił robotniczy jest mniej podatny dla propagandy nacjonalistycznej, lecz jak słusznie to podkreśla autor artykułu, robotnicy niemieccy na Śląsku absolutnie nie będą robić nacjonalistom trudności w ich dążeniach do oderwania Polsce Górnego Śląska. Zresztą umiejętna propaganda pozyska natychmiast robotników śląskich dla imperialistycznych i zaborczych celów Niemiec.

„Przygotowanie moralne — pisze pułk. Reboul — w okolicach północnych. wzdłuż granicy polskiej postąpiło znacznie więcej niż w okolicach południowych. Rozpoczęte wcześniej na terenie korzystniejszym przyniosło szybkie owoce. Lecz kilka tygodni oraz korzystna sposobność wystarczą, aby uczynić obszary południowe tak samo szowinistyczne i tak samo bezwzględne jak północne. W ciągu jednego roku umysłowość tej ludności zupełnie się zmieniła. Na początku roku 1924 r. była ona zdyscyplinowana do energicznej obrony, lecz nie chciała zatargu, czując, że jej przygotowanie jest niewystarczające. Dziś przeciwnie chce ona walki i przygotowuje się do niej otwarciem.”

Jak zaznacza pułk. Reboul — „tendencje te są wzmocnione wskutek słabości, okazywanej w stosunkach z Niemcami przez sprzymierzonych oraz przez Ligę Narodów.”

## Zerowność w Województwie Śląskiem.

Zgęszczenie ludności. — Stan zdrowotności. Nieco liczb.

Katowice, 6. 8. Na Śląsku, niewątpliwie, są warunki, które mogą sprzyjać rozwojowi chorób ludzkich. Przedewszystkiem mamy na Śląsku znaczne, a niedawno jeszcze bardzo znaczne zgęszczenie ludności. Wiadomo, że w większych skupiskach, zwłaszcza przy braku higieny codziennej, łatwo jest o powstawanie i rozwój chorób. Nadto bezrobocie, które pozornie ze zdrowotnością nie ma nic wspólne-

## Genialny pomysł.

Humoreska.

Przekład z rosyjskiego. D. K.

(Dokończenie).

Ja tymczasem rzucam lasso Wilhelmu pod ramię i ani się spostrzegł, jak zawisł w powietrzu.

Wołam na porucznika:

— Na Boga poruczniku uciekajmy, uciekajmy...

Pan porucznik, jak popuści maszynę, tak podskoczyła w górę, że byłoby podemną poderwało się siedzenie. Jedziemy ku niebu jak kurjerem.

Bracie, jaki lament podnieśli Niemcy! Wszystko się tam kręci, powstaje panika nie do opisania. Jeżeli strzelać będą kulą ugodzą w cesarza, jeżeli kula trafi w aeroplan, jeszcze gorzej, bo razem z aeroplanem się cesarz rozbije: Tymczasem cesarz wisi jak węgorez na linie. Wiatr unosi go nieco na stronę, a płaszcz mu podwiewa i wydyma jak żagiel.

Krzyczę porucznikowi: „Taki tup!” i lecimy powietrzem ponad chmurami. Gdyśmy przylecieli na naszą stronę, pan porucznik w locie nieco zwolnił. Pociągnąłem Wilhelma nieco wyżej, spuszczam mu po sznurze moje onuce i mówię:

— Włóż to pan sobie pod ramiona, bo lina pana przetrze. Waszej cesarskiej mości pewnie nieco niewygodnie?

Wilhelm patrzy na mnie z ukosa i lży, co się zmieści po niemiecku, ale na nasz prosty, rosyjski sposób.

— Lżyj — mówię — niedługo zamilkiesz. — Mimo to spuściłem mu trapez. Niech sobie usiądzie i wypocznie. Byleby mi tylko nie spadł, bo cała rzecz wzięłaby w łeb. Spuściłem mu fiaskę z francuskim barszczem. Niechaj wypije, przecież to człowiek.

Pan porucznik spogląda w dół i śmieje się. Urwisz... Niech się śmieje, ma ku temu powód.

Po chwili znów w dół spoglądam i co widzę: Wilhelm wyciąga z kieszeni pugilares w barwach niemieckich, daje mi znak ręką i coś mówi w swoim języku.

„Panie dobrodzieju poruczniku — mówię — czego chce cesarz? Ja nie rozumiem po niemiecku.

Pan porucznik zaczerwienił się i nasrożył minę.

„A, to cymbał... Wiesz czego chce? Daje nam dwa miliony, jeżeli go przewieziemy na stronę niemiecką i wstąpimy do jego armii...”

„To ci bezczelność... Na co pozwala sobie ta mała wąsata... Raczej ja mu coś podaruję, aniżeli miałbym zdradzić ojczyznę. To niesłychane.

Szybko unoszę fiaskę z buljonem z przed nosa. Jeżeli taki, niechaj głód cierpi. Coś podobnego nie zdarzyło się... W sztabie generalnym o tem pomówimy..."

A więc lecimy dalej i zlatujemy przed generalnym sztabem.

Bracie, już nas dostrzegli. Poznali, kto pod aeroplanem wisi. Szeregowcy ustawili się w szeregach, muzyka rozpoczęła grać bardzo pięknie. Wszystko stoi na baczność. Zaledwie stanęliśmy na ziemi, a tu żołnierze porywają, podnoszą w górę naszą maszynę i krzyczą: Hura, hura... Egor Pawnutjew...

Marszałek polny schodzi z konia, całuje w oba policzki i odrywa ze swych piersi order św. Jerzego i mnie go przypina. Zapewne, że to nie w porządku, ale rozumiesz, w takiej chwili...

Zwracam się z prośbą, czy mi wolno z Wilhelmem załatwić się samemu?

— Naturalnie — odpowiadają. — Tyś go złowił, możesz pierwszy z nim mówić... To się rozumie samo przez się...

„Mości cesarzu, mówię, czy chcesz czy nie chcesz, sprawę załatwimy na krótkim toporzysku. Pisz do twoich Niemców depeszę, że wojna się skończyła. Mają iść do domu. Pokój wieczysty, natychmiastowa wymiana jeńców... Co się dotyczy odszkodowania wojennego, to w sztabie generalnym wystawią ci rachunek. Wszystko w porządku.

Co Wilhelm miał robić? Siadł na wielki bęben i napisał, com mu dyktował, chociaż z oczu mu lży ciurkiem ciekły.

Potem nadszedł telegram od cara. Egor Pawnutjew z pominięciem szarż mianowany generałem. Za każdy kilometr przebyty w powietrzu dostaje dziesięć gruntu, obie kieszenie należy mu wypchać piędzmi...

No i cóż ty na to bracie? Czy to nie pomyslane mądrze? Wiesz, zaraz przychodzi też list przez radio od prezydenta republiki francuskiej. Przysłała mi dwanaście obrazów najładniejszych Francuzek, które gotowe są wyjść każdej chwili za mnie za to, że uratowałem ich ojczyznę. Pytają tylko jak Egor wygląda, jaki ma kolor włosów i o wszystkie inne rzeczy.

No, ale ja — rozumie się samo przez się — jako człowiek ruski, myślę tylko o dziewczynie Rosjance...

Kazałem odpowiedzieć bardzo grzecznie i podziękować za dobre chęci. Każdej z tych dwunastu dziewcząt podaruję po srebrnym samowarze, ale co się tyczy koloru moich włosów i innych wszystkich rzeczy, to im nic do tego. Mam już narzeczoną. Mieszka w wsi Waskiew, ujazd borowicki, w gubernii nowogrodzkiej, a nazywa się Awdotja Spiridonowa. I taki był koniec.

Ubrałem się w kompletny mundur generalski od parady, dałem rozkaz, że wszyscy żołnierze mają iść do domu, wsiadłem w wspaniałe auto o sile ośmiu koni, a ciebie jako mego najlepszego przyjaciela kazałem posadzić na koźle obok szofera — raz, dwa, trzy i zajechaliśmy do domu.

„Czy już skończyłeś? pyta drugi żołnierz Fedor Iwanowicz. Miał on broń tak gęstą jak step i wogóle miał wygląd diabła stepowego.

Właśnie dokonywał pomalowania swojej czapki, w której wymalował kunsztownie swoje imię i nazwisko, kompanję, pułk i nawet odznakę za celność w strzelaniu: dwa skrzyżowane karabiny... Teraz wsadzil czapkę na głowę ręką pociągnął po trawie i rzekł:

„Jesteś prawdziwie dzieckiem Pawnutjew. Nie nam daremnie doprowadziłeś tylko do tego, żeś gefrajtem. Masz wprawdzie w głowie idej więcej niż sztab generalny, ale nie masz ani kapki oleju. Nie masz ani kapki!...

„Powiedz jeno, czy mógłbyś kapitanowi mówić do ucha jak do równego sobie? Takie głupstwo. Napewno postaliby cię do szpitala, dla zbadania, czyś rozum stracił, czy też warjata tylko udajesz.

Pomyśl jeno głupcze, a chociażby cię kapitan posłał do generała i generał twojemu gadaniu uwierzył, to plan twój nie wart funta kłaków.

Gdybyś z maszyną i twoim porucznikiem spuszczał się, ujrzałyby cię Zeppeliny i złapałyby cię i już byłoby po tobie.

A chociażbyś go wziął na linę — to przecież dobyłby pałasza i linę przecięł, a jego ludzie rozciągnęliby pod nim płótno, aby mógł zeskokczyć. Nicby mu się nie stało! Za to na ciebie wypuściliby porcję szrapneli jak na rogacza.

Czy myślisz, że oni do celów ruchomych nie umieją strzelać?

Eksceleńcjo, niechaj teraz weźmie własnoręcznie menażkę, bo oto nasi kamraci biegną do menaży. W końcu przy twem auto i dwunastu dziewczynach francuskich i niezliczonych dziesięćkach zostaniemy bez zapasy...

go, stwarza grunt skłonności do chorób, wynikających z wadliwego, nieregularnego i skąpego odżywiania się ludności bezrobotnej, głównie dzieci. Mimo to stan zdrowotności w naszym województwie jest naogół dobry.

Ciężkich chorób zakaźnych, epidemicznych nie było już od dawna. W roku ubiegłym zdarzył się jeden wypadek tyfusu plamistego.

Wypadki ospy, tyfusu w ostatnich czasach należą na Śląsku do rzadkości, stwierdzono, że te, co się pojawiały, były zawleczone z Niemiec.

Co do innych chorób, jak np. chorób wieku dziecięcego — to zdarzają się one sporadycznie i są, jako takie, poprostu nieuniknione.

Duru (tyfusu) brzuszkiego było zaledwie kilka wypadków w ciągu ostatnich miesięcy. Gruźlica w stadium ostatnim, t. zw. gruźlica otwarta niezbyt licznie porywa ofiary na Śląsku. Natomiast znajdują potwierdzenie głosy ostrzegawcze „Gońca Śląskiego”, że skłonność do gruźlicy, zwłaszcza w wieku młodym, istnieje u nas w dużym stopniu. Przyczyniają się do tego: bezrobocie, brak odżywiania, higieny osobistej, mieszkaniowej, często i szkolnej itp.

Na ten stan należałoby zwrócić baczną oko zaradności społecznej. Stosunkowo dobry stan zdrowotności w Wojew. Śląskiem i po części w Cieszyńskiem da się wyłomaczyć w pewnym stopniu ostrością atmosfery śląskiej, przesyconej wyciewami fabrycznymi, niezbyt zdrowymi dla płuc i dróg oddechowych, ale też posiadającymi własności bakterjóbójcze (dezynfekcyjne).

Stan zdrowotności w Wojew. Śląskiem łącznie z częścią Śląska Cieszyńskiego, przedstawia się w miesiącu lipcu rb., w liczbach, jak następuje: dur brzuszny — 5 wypadków; czerwona — 9, szkarlatyna — 17, dyfterja — 5. Nagminne zapalenie opon mózgowych — 3, odra — 17, koklusz — 1, malarja — 1, zakażenie porodowe — 2, gruźlica otwarta — 18, w tem 12 wypadków śmiertelnych. Najświeższe dane powyższe uprawniają do zupełnego stopnia wyrażonej oceny zdrowotności w całym Wojew. Śląskiem.

M. S.

## KRONIKA.

**Z Szarleja.** W gminie naszej znajduje się ochronka, w której drobne dziecięta w wieku od 3. do 5. lat znajdują opiekę pod fachowym kierownictwem, odpowiedni wiekowi swemu kierunek duchowy i naukę. Dotychczasowy brak potrzebnych zabawek i przyborów uzupełnił na bieżący rok szkolny Wydział Oświecenia Publicznego nader wydatnie, za co kierowniczką ochronki składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Bolączką jednak wymagającą koniecznego usunięcia jest dotychczasowe pomieszczenie ochronki, urągające wprost wszelkim możliwym zasadom higieny, szczególnie w stosunku do dzieci w tym wieku będących.

Na bieżący rok szkolny zgłoszonych jest z górą 120 dzieci, których pomieszczenie w klasie 9 metrów długiej a 5 m. szerokiej, bez należytego światła a w dodatku wilgotnej jest wprost niemożliwym do pomyślenia tem więcej, że ochroniarka dla usunięcia znużenia pośród dzieci prowadzić musi prawie co kwadrans zabawy ruchowej. Usunięcie tych niedomagań jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia i sądząmy, że kompetentne czynniki z racji obowiązku obywatelskiego i odpowiedzialności za odpowiednie wychowanie tego najmłodszego pokolenia sprawą tą gorliwiej jak dotychczas się zajmą.

Z.

**Szarlej.** (W sprawie kursów przygotowawczych do egzaminów na towarzyszy rękodzielniczych). Przy egzaminach na towarzyszy rękodzielniczych i kupieckich spotyka się nader często kardynalne braki szczególnie w dziedzinie niezbędnej korespondencji i rachunkowości, co bezwzględnie jest jedną z zasadniczych rzeczy przy racjonalnem pojęciu naszego rękodziela.

Nie jest to bynajmniej winą dotyczących osobników. Młodzież ta przeważnie wyrosła i rozpoczęła swą praktykę zawodową w okresie przewrotu przed wprowadzeniem szkoły polskiej na terenie górnośląskim, zdobyte więc przez nią wiadomości w tym kierunku są tylko dorywcze i stanowczo dla polskiego rękodzielnika czy kupca niewystarczające.

By temu niedomaganiu zaradzić, należałoby pójść śladami Katowic i Król. Huty, gdzie analogiczne kursa już wprowadzono przy nader licznej frekwencji.

Redakcja Brynicy krocząc niezachwianie mimo piętujących się trudności i przeszkód po linii wytkniętej pracy kulturalno-oświatowej, gotowa jest kursa takie przy pomocy wytrwałych i fachowo uzdolnionych nauczycieli otworzyć.

W tym celu interesowana młodzież rękodzielnicza zechce zgłaszać się osobiście lub za pośrednictwem swych mistrzów w Redakcji „Brynicy” w Szarleju ulica Kamińska 52 (skład W. P. Pieczki). Zgłoszenia powyższe przyjmuje się w odzi-

nach od 3 do 7 popołudniu codziennie od dnia 1-go września b. r.

Sądząmy, że tak P. P. mistrze rękodzielniczy jak i P. P. Kupcy w zrozumiałym interesie działać będą w tym kierunku zachęcająco.

**Wielkie Piekary.** Przy powitaniu ks. biskupa Ryksa przez naczelnika gminy p. Pudlika miał miejsce następujący wypadek: po przemówieniu p. naczelnika gminy odpowiedział ks. biskup Ryks na jego wywody w pięknych słowach, czem się pewien robotnik trzymający palacą pochodnię (było to wieczorem o godz. 10 $\frac{1}{2}$ ) tak przejął, że ukłękł, chcąc ucałować ks. biskupa w rękę i byłby przytem zapalił ks. biskupowi włosy na głowie, gdyby nie przytomność naczelnika gminy p. Pudlika, który w ostatniej chwili pochodnię przytrzymał a czego może ani ks. biskup sam nie zauważył.

**Szarlej.** (Ogłoszenie). Dyrekcja Gimnazjum Komunalnego w Szarleju ogłasza, że w poniedziałek dnia 31. sierpnia b. r. odbędą się egzamina poprawne i ewentualne jeszcze egzamina wstępne do klasy I, II i III. We wtorek dnia 1-go września rozpocznie się rok szkolny uroczystym nabożeństwem w kościele parafjalnym. W tym celu zgromadzą się uczniowie wszystkich klas w budynku szkolnym dnia 1. września o godzinie 7 $\frac{3}{4}$ , gdzie otrzymają dalsze wskazówki.

**Piekary Wielkie w Świętochłowickiem.** (Wysokie odznaczenie). Rodak nasz, ks. dr. Aleksander Pitak, proboszcz parafji św. Stanisława w Bułacu, został przez Ojca św. zamianowany praelatem z tytułem „Najprzewielebniejszy”. Ogółem jest 4 Piekarzy z tytułem doktora teologii i filozofii, mianowicie: wymieniony już ks. dr. Aleksander Pitak, ks. dr. Jan Sikora (także w Ameryce), ks. dr. Karol Wilk (proboszcz w Starym Bieroniu) i ks. dr. Józef Opiełka (w archidiecezji warszawskiej). Piekarze mogą być dumni z swych wielkich rodaków w kraju i zagranicą. Zaznaczyć należy, iż ks. dr. Sikora przybędzie aż z Ameryki na uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej.

**Radzionków w Tarnogórskim.** (Połączenie kolejowe) Tarn. Gór z Bytomiem istniało już w roku 1859, lecz kolej ta biegła przez kopalnię „Fryderyk” i Suchą Górę, pomijając zupełnie nasz Radzionków. Dopiero w roku 1870, mianowicie w listopadzie, wykończono budowę linii kolejowej przez Radzionków. Dworzec kolejowy stanął na końcu wsi, gdzie dziś jeszcze wznosi się tak zwany dworzec stary. Za probostwem był przystanek, który później zniesiono. Nowa kolej biegła przez Szarlej do Bytomia. Dopiero 20 lat później przystapiono do budowy linii przez Karb do Bytomia.

—:—

### SPROSTOWANIE.

W numerze koronacyjnym pod rubryką „Polecamy następujące miejscowe firmy” pominięto przez pomyłkę następujące nazwiska:

1. Jan Knop „Hotel Central”, Wielkie Piekary, ul. Marjańska.
2. Karol Lupa, restauracja i rzeźnictwo, W. Piekary, ul. Marjańska.
3. Alojzy Komorek, restauracja, W. Piekary, ul. Marjańska 28.
4. Jan Kubański, restauracja, Szarlej, ul. Kamińska 36.
5. Augustyn Burczyk, cukiernia, Szarlej, ul. Piekarska obok krzyża.

—:—

### Korespondencje.

**W. Dąbrówka.** W sprawie zakładania bortnic i chodników jest wielu zaciekawionych i zainteresowanych, kiedy rozpoczną się prace. Jedni interesują się dla tego, ażeby im była dana sposobność do zarobkowania lub dostawy materiałów, drudzy zaś dlatego, ażeby się dowiedzieć o terminie cofania swoich ogrodzeń. Tym ostatnim, z wyjątkiem niektórych, którzy już potrzebne grunta odgrodzili, zakładanie bortnic i chodników nie jest bardzo na rękę i nauczyli się milczeć. Jednym nie podobają się zakupione bortnice i kamienie, że nie są według ich gustu, inni zaś nie sprzeciwiają się zapłacić do kasy gminnej swoich opłat o 100% wyższych, jak się na to zgodzili, lecz pod tym warunkiem, że podstawowe opłaty zniży im się o połowę, a więc jak pieszo tak za wozem. Każdy sędzi według swego zdania i byłby zadowolony, żeby jego zapłaty były uwzględnione i to jest właśnie u nas w Polsce smutne, że pomiędzy dwoma osobami wylaniają się zdania trojakie. Chciejmy to już nareszcie pominąć a przystąpmy do sprawy. Rządsko spotkać gminę tak rozwlekłą, jak nasza, to też i utrzymanie dróg obciąża budżet w znacznej mierze. Nasypanie ulicy Warszawskiej pochłonęło już kilka tysięcy złotych a dotychczas nie jest jeszcze ukończona i pochłonać musi dalsze wydatki. Szosa przez wieś wynosi w przybliżeniu do 1800 metrów i trzeba sobie wyobrazić, jak wyglądałaby gmina pod względem finansowym, gdybyśmy drac-

chcieli budować tak jak po miastach? Bardzo dobrze jest mądrować, lecz skąd wziąć na to potrzebnych funduszów? Gmina pokazała swoją dobrą wolę i teraz spodziewa się tego samego od władz nadzorczych, gdyż posiada charakter wiejski i zależna jest w sprawie uzyskania pożyczki od Wydziału Powiatowego.

Więc tak się sprawa ma a nie inaczej. Niech każdy będzie spokojnym a stwierdzi nasamprzód swoją kartę podatkową, czy nie zalega jeszcze za I. kwartał z podatkami wzgl. opłatami. Będzie to rozsądniejsze postępowanie, niż bezsensowna krytyka.

**Wielka Dąbrówka.** (Wyjaśnienie). Co do korespondencji „Wielka Dąbrówka” umieszczonej w dodatku do Nr. 18 „Głos z nad Brynicy”, radzimy korespondentowi najprzód zapoznać się dokładnie z przepisami władz kościelnych, czy zezwalają one na uzyskanie odpustu Porcjunkuli dla wszystkich parafjan rzymsko-katolickich w roku Jubileuszowym w naszym kościele lub też nie, i następnie dopiero zabrać głos.

Nie chcemy korespondenta krytykować za to, gdyż przypisujemy to tylko braku świadomości i orientacji. — W przyszłości trzeba być ostrożniejszym. Zarząd kościelny.

—:—

## Z życia towarzystw.

Baczność! Robotnicy i Robotnice!

kopalni kruszczu („Biały Szarlej”, „Helena”, Brzozowice, „Cecylja” kopalnia i płóćka).

W niedzielę, dnia 23-go sierpnia b. r. odbędzie się z wyżej podanych kopalni kruszczu

ZEBRANIA ZAŁOGOWE,

na które obowiązkiem każdego robotnika i robotnicy jest się stawić.

Zebrania odbędą się:

w Szarleju o godz. 2 na sali p. Kubańskiego;  
w Piekarach W. o godz. 5 na sali p. Knopa;  
w Kozłowej Górze o godz. 5 na sali p. Fuchsa;  
w Dąbrówce o godz. 4 na sali Gospoda Gmina;  
w Brzezinach o godz. 3 na sali p. Dziwoka;  
w Brzozowicach o godz. 5 na sali p. Zajki

dla robotników całej okolicy.

Na owe zebrania zaprasza się wszystkich robotników wzgl. robotnice bez wyjątku i przynależności organizacyjnej z powodu bardzo ważnych spraw.

Referenci przybędą.

Kartel Zjednoczenia Zawod. Polskiego.

## Z urzędów stanu cywilnego

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

**Porody:** Józef Świerc, nasypacz, córka. — Józef Mierzwa, kowal, córka. — Paweł Skowronek, maszynista, syn. — Józef Mainka, robotnik, syn.

**Zgony:** Jan Górny, w wieku 10 mies. — Aleksy Szlenga, pisarz ludowy w wieku 32 lat. — Marja Mitrenga, w wieku 3 miesięcy.

URZĄD STANU CYWILNEGO w Wielkich Piekarach.

**Urodzenia:** Młodzik Szczepan, górnik, córka. — Ochód Engelbert, kolejarz, syn. — Siwy Emanuel, górnik, córka. — Kańtoch Franciszek, robotnik, córka. — Gulba Paweł, górnik, syn. — Antonin Jerzy, górnik, syn. — Franielczyk Augustyn, górnik, córka. — Kawalec Wiktor, górnik, córka.

**Zgony:** Sneider Matylda w wieku 3 mies. — Czernik Jerzy w wieku 2 lat i 3 mies. — Duda Gertruda, niezamężna w wieku 41 lat. — Wdowa Marja Kajzer z domu Kotara w wieku 85 lat. — Inwalida Marcin Holewa w wieku 65 lat i 8 mies. — Fikus Alfons w wieku 2 tygodni. — Inwalida Lubos Karol w wieku 73 lat. — Widera Emanuel w wieku 2 tyg.

**Śluby:** Robotnik Franciszek Rosczyk, kawaler w Tarnowskich Górach — niezamężna służąca Marja Drynda w Wielkich Piekarach. — Robotnik Paweł Hok, kawaler w Szarleju — niezamężna robot. Agnieszka Pieprzica w Wiel. Piekarach.

**Zapowiedzi:** Kolejarz Leopold Scheer w Rudzie — niezamężna robot. Marja Mleczo w Wiel. Piekarach.

**Urodzenia:** Weis Piotr, górnik, córka. — Bartosik Piotr, dozorca, córka. — Wicik Michał, górnik, córka. — Söhndel Paweł, maszynista, córka.

**Zgony:** Dziuk Joanna z domu Wandzików, wdowa w wieku 77 lat 10 mies. — Fikus Erich w wieku 1 mies. — Zdebel Anna w wieku 3 mies.

**Śluby:** Robotnik Miozga Jan, wdowiec w Chorzowie — niezamężna Agata Kajzer bez zawodu w W. Piekarach. — Górnik Franciszek Gałbas, wdowiec w W. Piekarach — niezam. Marja Renka, robotniczka w W. Piekarach.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Wielka Dąbrówka.

**Porody:** Trzonski Jan, córka. — Panhierz Jan, córka. — Wieczorek Stefan, syn. — Pawełczyk Józef, syn. — Polok Franciszek, córka.

**Zgony:** Godzierz Marja, 13 dni licząca.

**URZĄD STANU OBYWATELNEGO w Brzozowicach.**

Od 11-go do 17-go sierpnia stan pomieszkańców 2897; przyprowadziło się 1.

Zapowiedzi: Stawinoga Łucjan, Tarnowski  
Odry i Henkel Gertruda bez zawodu, Brzozowice.

Urodziny: Zajus Jan, rębacz, Kamień, syn. —  
Malcher Józef, górnik, Brzozowice, córka. — Franiel  
Franciszek, górnik, Brzozowice, syn.

Zgony: Wojszczyk Marja 66 lat, Brzozowice.

—:—

**Z urzędu meldunkowego****URZĄD MELDUNKOWY w Szarleju**

za czas od 6-go do 12-go sierpnia 1925 r.

Przyprowadziło się 6 osób. — Wyprowadziło się 11 osób. — Stan ludności w dniu 1-go sierpnia 1925: 12 tys. 152.

**CZYNNOSĆ POLICJI****Urzędu Okręgowego W. Piekary w Szarleju**

za czas od 12-go do 18-go sierpnia 1925 r.

1 nielegalne przekroczenie granicy. — 1 uchylanie się od obowiązku wojskowego. — 1 kradzież kieszonek. — 1 opór władzy. — 1 dręczenie zwierząt. — 1 przekroczenie ust. o samojazdach mot. — 1 przekr. przepisów meldunkowych. — 2 przekroczenia przep. pol. drogowej. — 3 przekr. przep. przemysłowych. — 5 przekroczeń przep. policyjnych.

**POSTERUNEK POLICJI, W. Piekary.**

1 przestępstwo polityczne. — 2 tamowania ruchu pieszego. — 5 przekroczeń przep. policyjno-sanitarnych. — 2 przekroczenia przep. policyjnych. — 1 uszkodzenie cielesne.

**CZYNNOSĆ POLICJI****Urzędu Okręgowego W. Piekary w Szarleju**

za czas od 5-go do 11-go sierpnia 1925 r.

**KOMISARJAT POLICJI, Szarlej.**

1 uchylanie się od zebrań kontrolnych. — 1 żebractwo. — 1 przekroczenie ust. o samojazdach mot. — 1 przeszkadzanie w urzędowaniu. — 2 przekr. przepisów policyjnych. — 1 przekr. rozporz. o kont. psów. — 2 zakłócenia spokoju publ. — 4 nielegalne przekr. granicy. — 1 zbiegowisko. — 1 oszustwo. — 1 przekr. z ust. „miar i waga”. — 1 samobójstwo.

**POST. POLICJI, Wielkie Piekary.**

1 zakłócenie spokoju nocnego. — 2 przekroczenia przepisów pol. drogowej. — 1 zakłócenie spokoju publ. — 1 przekroczenie przepisów pol. — 1 przekr. godziny policyjnej. — 1 przeszkadzanie w urzędowaniu. — 1 uszkodzenie cielesne.

**CZYNNOSĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO****Kamień w Brzezinach**

za czas od 5-go do 19-go sierpnia 1925 r.

5 przekroczeń przepisów kolejowych. — 2 zakłócenia spokoju publicznego. — 2 działalności antypaństwowe. — 1 zakłócenie spokoju nocnego. — 1 ciężki wybryk. — 4 przekroczenia ustawy polnej i leśnej. — 1 przekroczenie godziny policyjnej. — 9 przekroczeń przepisów drogowych, 2 przekroczenia przepisów policyjnych. — 8 przekroczeń ustawy przemysłowej. — 1 rzucanie kamieniami na ludzi. — 3 przekroczenia przepisów rowerowych. — 3 przekroczenia o kontumacji psów, 4 przekroczenia przepisów wag i miar. — 3 przekroczenia przepisów sanitarnych. — 2 kradzieże. — 1 podpalenie. — 1 uraz cielesny. — 2 nielegalne przekroczenia granicy. — 4 wyprawiania awantur. — 1 nieprawne łowienie ryb. — 2 żebractwa. — 1 wywołanie zbiegowiska. — 1 przekroczenie przepisów targowych. — 2 przekroczenia ustawy pracowej. — 1 podejrzenie o przemytnictwie. — 1 przekroczenie przepisów budowlanych.

—:—

**Obwieszczenie!****(Komunikat).**

„Ministerstwo Skarbu zarządziło, w drodze ulgi, i zachęty do wcześniejszego wpłacenia zaległości podatkowych, aby podatnicy, którzy zapłacą przed 1. września r. b. zaległe podatki i należności stemplowe zostali zwolnieni od procentów karnych i kar za zwłokę i aby pobierano od nich tylko 1% miesięcznie za zwłokę.

Ulga powyższa nie będzie przysługiwała tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia b. r.“

MINISTER SKARBU:

(—) Wł. Grabski.

**Rozmaitości.****Miljardery są też oszczędni.**

Król nabobów amerykańskich, sędziwy John D. Rockefeller, podarował obecnie ciepłą ręką olbrzymią swą posiadłość, Pocantico Hills swemu synowi. Posiadłość ta, jak przystoi na majątek nababa, oceniona jest na 1 700 000 dolarów. Mister Rockefeller uszczuplił swą fortunę za życia na rzecz syna tylko ze względów oszczędności. W razie odziedziczenia Pocantico Hills po śmierci ojca, młody Rockefeller musiałby zapłacić przeszło 100 000 dolarów podatku spadkowego.

Rockefeller senior chciał zaoszczędzić synowi tej przykrości i „zbytecznego” wydatku.

**Ile kosztuje bezrobocie?**

W preliminarzu budżetu Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej na 1925 rok przewidziano 6 milionów zł. na „Fundusz Bezrobocia.” Kwota jest daleko nie wystarczającą, gdyż zasiłki dla bezrobotnych wypłacone w styczniu, w lutym i w marcu b. r. wynosiły już przeszło 9 milionów zł. Niedobór pokrywał skarb państwa.

**Ile jest żydów na całym świecie.**

Ogólna ilość żydów na całym świecie — a w najbardziej zapadłe jego zakątki los zaniósł przedstawicieli tego tułaczego narodu — wynosiła w pierwszych dniach roku 1925 czterdzieści milionów sto sześćdziesiąt trzy tysiące pięćset czterdzieści dwa t. j. w przybliżeniu 1 procent ogólnej ilości mieszkańców kuli ziemskiej. Od czasu opracowania ostatniego spisu żydowskiego ogólna ilość żydów na ziemi powiększyła się zatem o 667.290 głów.

Na Europę przypada 9.232.576 dzieci Izraela, t. j. 2,1 procent ogółu jej zaludnienia, na Amerykę 3.884.089. Znikome w wobec tych cyfr są określające ilość żydów w części świata, która była ich kolebką w Azji — 596.622, dalej Afryce 426.253. Daleka Australja ma ich 24.004. — W zestawieniu poszczególnych krajów stoją na pierwszych miejscach Rosja (5.253.334) i Stany Zjednoczone (3.600.000), a zaraz potem Polska 2.849.546, a dalej Rumunja 834.344, Niemcy 575.000, Węgry 473.310, Czechosłowacja 354.342. Anglja razem z Irlandją posiada ich mniej niż sama tylko Warszawa, bo 286.000, Francja 150.000, Włochy 45.000. W całej Szwecji jest żydów tylko 6 474, a w Portugalji tylko 2 000.

**Ile wydobyto i sprzedano brylantów.**

Waga wydobytych w 1924 r. w Afryce Południowej wynosi — 2.440.397 karatów wartości 8.033.405 f. st. wobec 2.053.094 karatów wartości 6.038.207 f. st. w 1923 r. Jednocześnie przy zwiększonej produkcji daje się stwierdzić zmniejszenie zbytu. W 1923 r. sprzedano 2.584.269 karatów, a w 1924 r. — 2.040.655 karatów.

**Zdjęcie na 8500 kilometrów.**

Podczas ostatnich manewrów floty amerykańskiej koło wysp hawajskich dokonano zdjęć fotograficznych, przesyłając je z dobrym skutkiem na odległość 8.500 metrów. Przeniesienia zdjęć dokonano zapomocą aparatu fotograficznego, posługując się w trzech czwartych odległości przewodami telegraficznymi a w ostatniej części telegrafją bez drutu.

**KĄCIK HUMORYSTYCZNY.****Z naszych powstań.**

Kierownik sądu polowego w Szarleju ma podczas powstania dużo do czynienia, bo przesłuchuje jeńców, pisze protokoły, bada świadków, i t. d. Dla tego też bada bardzo szybko i zdecydowanie. W tej chwili przesłuchuje świadków, wychodzą jeden za drugim. Wychodzi też i Hanys, ordynans Komendanta Placu w pewnym interesie.

„Panie Sędzio, melduję posłusznie...”

Sędzia, przypuszczając, że to świadek woła: „Cicho bądź, — chodź tu, i mów: jak się nazywasz?... gdzie się urodził?... kiedy?... twoji Ojcowie?... zawód i t. d.” Po spisaniu tego, mówi:

„Więc będziesz teraz przysięgał.”

Pamiętaj, żebyś mówił prawdę, bo wiedz, że za krzywoprzysięstwo Pan Bóg karze na tamym świecie, a sąd na tym świecie karze innemi jeszcze karami i t. d. a teraz mów, co masz do świadczenia!”

Panie Sędzio, Pan Komendant Placu prosi Pana Sędziego dziś wieczorem na piwo... ale... jabyem to był i bez przysięgi powiedział.”

**Źródło wiadomości.**

— Skąd pani zna tak dobrze moją żonę? Czyście się gdzie widywały?

— Nie, ale moja pokojówka służyła wprzód u państwa przez pół roku.

**Także choroba.**

— Spójrz na tego człowieka: lekarze kilka razy go odstąpili.

— Cóż mu było?

— Nie płacił im.

**Korfanty kupił „Kurjera Ilustr. Krak.”**

— Słyszałeś? Korfanty kupił Kurjerka!

— To niemożliwe!

— Dać ci słowo honoru!

— Poprostu niemożliwe! Ileż musiałby zapłacić? Zresztą Dąbrowski nie taki głupi. No więc mów prawdę! Ile zapłacił?

— Zapłacił 15 groszy...!

**Troska aptekarza.**

— Ciężkie czasy. powiadam panu, że można zwarzować. Powniewał się na mnie nasz doktor i za-

pisuje chorem wyłącznie kwaśne mleko i świeże powietrze.

**Za drogo.**

Dentysta: Muszę panu za wyciągnięcie zęba policzyć 10 marek.

Chory: Ja myślałem, że pan tylko trzy marki liczy.

Dentysta: Tak, ale pan tak głośno krzycał, że z pokoju poczekalnego uciekło mi trzech innych pacjentów.

**Mieszczuch zje.**

Maciej obiera jabłka na sprzedaż do miasta, synek zaś zbiera pod drzewem te, które same upadły. Naraz woła do ojca:

— O, o, o! tatusiu, bo jedno wpadło do g...no-jówki!

Maciej: A cicho-że raku, weź. otrzyj o portki i wrzuc do koszyka; ta mieszczuch zje!

**Troskliwy ojciec.**

Ojciec (w teatrze do syna, który zanadto wychylił się poza poręcz galerji): Uwaga!, żebyś nie spadł na dół, bo tam kosztuje o wiele drożej.

**Wielkie dochody.**

— Mąż mój ma wielkie dochody, lecz cóż z tego, gdy wieczorem wszystko co zarobi, wydaje co do grosza.

— Czy tak bardzo hula?

— To nie, ale uważa pani, mój starv jest konduktorem przy tranwajach i cały dochód dzienny musi co wieczór oddać do kasy.

**Na ulicy.**

Pewna przekwitła panna spacerowała z pęczkiem róży u piersi. Jakiś szewczyk pilnie ją obserwował, tak iż to ją gniewało i odwracając się do niego pyta się:

— Czego się tak gapisz urwiszu?

— E, nic! ja się tylko dziwię, że taki stary krzak jeszcze pączki puszcza.

**U doktora.**

Doktor (wychodzi do przedpokoju, w którym czekają goście): Kto z panów czeka najdłużej?

Krawiec (z rachunkiem): Ja, panie doktorze, bo już czekam 3 lata na zapłacenie.

**Jagusia.**

Jagusia prosi panię o napisanie w jej imieniu listu do narzeczonego.

— Dziękuję, bardzo dziękuję, panię. Ale niech jeszcze panię doda, że ja go przeproszam za moją bazgraninę i za błędy, bo ja tam przy kuchni nieuczona i tyła.

**Wśród Kumoszek.**

— Cóż tam Walentowa, zdrowi tam u was w domu wszyscy?

— Bogu dzięki, tylko mi cięle jakoś słabuje.

— Że też w waszej rodzinie zawsze jakieś chorobiska się trzymają.

**Niepotrzebne.**

— Bardzo skromny pogrzeb sprawiła kochana pani swemu mężowi... Nie było ani śpiewów, ani dzwonienia...

— A czy to potrzebne?... Przecież wie pani, że on był zupełnie głuchy.

**Więcej ruchu.**

Do pewnego lekarza przyszedł jakiś pacjent, uskarżając się na bóle żołądka. Lekarz zbadał go i rzekł:

— Musisz pan koniecznie używać więcej ruchu.

— Więcej ruchu? — jęknął pacjent, — ależ ja doprawdy nie mogę!

— Musisz pan koniecznie, bo inaczej się nie wyleczysz!

— Nie mogę, panie doktorze! Więcej ruchu, niż mam teraz, doprawdy mieć już nie mogę!

— A to czemu?

— Bo jestem listonoszem.

**Biedni ojcowie.**

— Ach, ile ci synowie kosztują! Nie uwierzysz pan, za ile mój syn, który jest w uniwersytecie, przepija rocznie piwa!

— Daj pan pokój! a córki? Nie wyobrazisz pan sobie, ile moje córki wydają na karty korespondencyjne z obrazkami!

**Mądry chłopezyk.**

— Nie dłu w nosku, Janeczku.

— To na co są dziurki w nosie, proszę mamy?

**Zakład.**

Mąż (mając sprzeczkę z żoną, mówi do niej): Dobrze, załóżmy się! Ale o co?

Żona: Jeśli ja wygram, kupisz mi nową suknię.

Mąż: A jeżeli przegram?

Żona: W takim razie kupisz mi tylko kapelusz.

**Dobre życzenie.**

— Radzę ci, ożeń się!

— Boję się, że trafię nieszczęśliwie.

— Ach, gdybyś mógł znaleźć taką dobrą, miłą, rozumną żonę, jak moja!

— Poczekam, aż cwodowieie.

lach, jakie przechodził, aby utrzymać w sobie to życie wiary i pełni płynące z wiary obowiązki chrześcijańskie i obowiązki narodowe.

I doczekałeś się, ludu drogi Śląski, doczekałeś się tego dnia dzisiejszego, tak przez ciebie upragnionego, tak przez ciebie pożądanego, i dałeś dowód, jak wielce wdzięczny jesteś Panu Bogu i Matce Najświętszej, że dzisiaj w zastępstwie i imieniu Ojca świętego, tak nam drogiego Ojca świętego, który tutaj jako wysłannik i poprzednik, jako wizytator i nuncjusz apostolski był w Piekarach, był u tej Matki Boskiej, co dzisiaj w jego imieniu, w jego zastępstwie oto Najdostojniejszy Legat Jego Apostolski Nuncjusz dokonał koronacji cudownego obrazu waszego.

Powiadam waszego. Tak, bo on jest wam najbliższy i najdroższy. Ale on jest i naszym drogim obrazem, bo jesteście jednym braćmi, bo nam Pan Bóg pozwolił, że obchód tej koronacji odbywamy wszyscy zjednoczeni, w jednej niezależnej naszej Rzeczypospolitej. I nietylko ty, drogi ludu Śląski bierzesz udział tak żywo i tak radośnie w tej uroczystej nad wszystkie inne dotąd tutaj odbywane uroczystości, ale bierze cały naród polski, cała Rzeczpospolita Polska przez swych przedstawicieli tak duchownych jak i świeckich i przez te dumne pielgrzymki, które ze wszech stron napłynęły, aby podzielić z wami tę radość waszą i naszą.

Niechaj zatem będą za to nieskończone dzięki Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu, niechaj będą dzięki tej Przemozężonej Matce Bożej i Matce Naszej, Królowej nieba i ziemi, Najświętszej Marji Pannie.

Jak powiedziałem — sześćset lat gotowaliście się na tę dzisiejszą uroczystość. Ale bezpośrednio parafia tutaj gotowała się na tę uroczystość koronacyjną w sposób godny katolików prawdziwych. Bo oto wasz czcigodny pasterz obecny w porozumieniu z Najprzewielebniejszym waszym Zwierzchnikiem, Najprzewielebniejszym Apostolskim Administratorem, przedewszystkiem przygotował przagnął serca wasze na godny obchód tej uroczystości koronacyjnej. I stało się to przez święte misje, które mają tutaj swą dawną tradycję. Bo tutaj z pod tego tronu Matki Najświętszej łaskami słynącego w ciężkich czasach dla Śląska i dla całego narodu naszego wytrysnęło źródło łask i błogosławieństw Bożych, które szeroką strugą rozlało się po ziemi Śląskiej a potem i polskiej w tych wielkich misjach, które prowadzili synowie św. Ignacego Loyoli z wielkim misjonarzem i apostołem Karolem Antoniewiczem, Fałałowiczem i innymi. To też i teraz nie mogliście lepiej przygotować serc swoich na tę dzisiejszą uroczystość jak również to, żeście wzięli udział tak liczny w tych rekolekcjach, w tych misjach świętych, aby z sercami czystymi uczcić ten dzień koronacji Matki Najświętszej.

Ale najmilszy i ukochany! Akt koronacji przemija, ten piękny, wspaniały obrzęd skończy się. Ale Matka Najświętsza pozostanie, ukochana i napowrót do kościoła waszego wniesiona. Nie wystarczy moi najmilszy tylko cieszyć się i radować z tego dnia dzisiejszego, ale trzeba z tego aktu koronacji wysnuć dla siebie, dla rodzin swoich, dla całego społeczeństwa, dla całego narodu naszego te nauki, które płyną z tego aktu dokonanego.

Co oznacza ta koronacja obrazu Matki Najświętszej? Jakie ona ma znaczenie? Znaczenie ma takie, że przez koronację, przez włożenie korony na skronie Matki Najświętszej, tym aktem my wyznajemy Ją za naszą Panią i za naszą Królową. Ona jest naszą Panią i naszą Królową dlatego, że jest Matką Jezusa Chrystusa, Boga, Pana i Króla naszego. Ona nam dała Pana Jezusa, który jest naszym Królem a my jego poddanymi. To też zdobądź skronie koroną, przez ten akt powtarzamy wyznajemy naszą wiarę w Jezusa Chrystusa, Pana i Króla naszego i w Matkę Najśw., jako Królową naszą.

A do czego się zobowiązujemy przez te wyznajenie Chrystusa Pana i Króla i Matki Jego Najświętszej Królowej Naszej? Zobowiązujemy się do wyznawania świętej wiary Chrystusowej, do wyznawania świętej katolickiej wiary, tej wiary naszej, która jest wiarą Bożą. Bo Bóg ją dał, bo Bóg ją przyniósł, bo Bóg ją objawił, bo Bóg ją zostawił Apostołom i ich następcom w tej społeczności, utworzonej przez siebie, świętemu rzymsko-katolickiemu Kościołowi. A ta wiara moi najmilszy, ta wiara rzymsko-katolicka, ona nas zrodziła, ona nas wychowała, ona nas wprowadziła na widownię dziejową jako naród polski. I zrozumieliśmy nasze obowiązki względem tej wiary świętej. I dlatego też wyznawaliśmy w przeszłości Chrystusa Pana za Króla i Matkę Jego Najświętszą za Królową naszą. A jak się to podobało Panu Jezusowi i Matce Najświętszej, to nasze wyznawstwo wiary, o tem świadczą te liczne obrazy i statuy po kościołach i kaplicach ziemi naszej rozsiane, które są tronem łaski i miłosierdzia Matki Najświętszej. Tego dowodem są te obrazy koronowane, których liczymy w Polsce dotąd 47. Dzisiaj tutaj przybywa czterdziesty ósmy obraz koronowany Matki Najświętszej, a równocześnie w tej chwili odbywa się koronacja statuy łaskami słynącej w Przęczycy, w diecezji, którą mi Ojciec święty powierzył w diecezji przemyskiej.

W Przęczycy jest czterdziesta dziewiąta koronacja obrazów i statui Matki Najświętszej.

I dziwicie się może najmilszy, jak wam powiedziałem, że równocześnie w tej samej chwili odbywa się w diecezji przemyskiej, w Przęczycy, wiosce podgórskiej, uroczystość koronacji statuy łaskami słynącej Matki Boskiej, że ja tam nie jestem, ale jestem tutaj w Piekarach. Moi najmilszy! Niech wam to nie będzie dziwnem. Ja swoim ukochanym diecezjanom w Przęczycy zanim tutaj przyjechałem, powiedziałem: Wielka tu uroczystość, ale tam większa jest uroczystość, bo to uroczystość koronacji Matki Boskiej w tej drogiej przastarej dzielnicy naszej Polski, na Śląsku naszym. I dlatego też nie mogłem pominąć, ażeby nie podać i wspólnie z Najprzewielebniejszym księdzem Administratorem rządzącą tej diecezji, z kapłanami górnośląskimi i z tym tak mi drogim ludem górnośląskim nie nacieszyć się, nie wziąć udziału w tej radości i w tem weselu tak wielkim na całym Śląsku. I tem więcej, moi najmilszy, przybyłem tutaj, by patrząc na waszą wiarę świętą, na wasze przywiązanie do świętego katolickiego Kościoła na wasze przywiązanie do Ojca świętego, do świętej Stolicy Apostolskiej, ażeby pokrzepić się na duchu, i ażeby tutaj u stóp Matki Boskiej Piekarskiej nabrać otuchy, podniesienia ducha, nadziei, że w naszej Ojczyźnie nie jest tak źle, jakby się wydawało, że nie jest tak smutno i czarno, jakby się zdawało z niektórych objawów życia narodowego lub i politycznego. Nie jest źle! Bogu dzięki za to, co mamy, Bogu dzięki za to, że jesteście gospodarzami u siebie, że mamy naszą drogą Ojczyznę niezależną, że mamy swobodę działania jako katolicy Polacy.

Wiem, moi najmilszy, że nie wszystko jest tak, jakbyśmy pragnęli, aby było. Wiem, że są różne bólczki, które wszystkich dotyczą, ale moi najmilszy, to, co jest w narodzie naszym, to jest ta silna wiara, ta wiara jest mocą, która zwycięży wszystko. Ale chodzi o to właśnie, że trzeba się nam tą wiarą pokrzepić, trzeba w sobie tę wiarę ożywiać, że trzeba żyć tą wiarą, bo wśród tych różnych trudności i trosk, wśród zmagania się z biedą i nieraz z nędzą wobec rozmaitych głosów i podszeptów szatańskich łatwo można się zniechęcić albo upadać na duchu i może nawet narzekać i utyskiwać na to, w jakich żyjemy warunkach trudnych i ciężkich. Ale moi najmilszy! ponad te wszystkie nasze biedy, ponad te wszystkie nasze utrapienia jest ta myśl, ta moc w duszy narodu naszego, który jest narodem nawskroś katolickim, że potrafi to wszystko opanować, to wszystko przetrwać bez narzekań, bez utyskiwań, bez upadania na duchu, pod opieką i pomocą tej Matki Najświętszej, która z tyłu ucisków, tyłu niebezpieczeństw naród nasz i poszczególne dzielnice naszego narodu ocaliła, ochroniła i przy życiu zachowała.

Moi najmilszy! Dlatego tak radość nasza wielka, radość wielka przejmują serce Najprzewielebniejszego Legata Papieskiego, który o tem wszystkim Ojcu świętemułoży sprawozdanie. A jak ten Ojciec święty cieszyć się będzie! Widziałem, bo byłem świadkiem, jak Ojciec święty miłostwie przyjmował nas wszystkich Polaków w grupach tam jako pielgrzymów do Rzymu przybyłych i jaką szczególniejszą zaznaczył miłość i radość, kiedy widział Górnoślązaków i z jaką radością błogosławił te sztandary robotników, którzy przybyli z pielgrzymką do Rzymu, z jaką radością przyjmował te dary, któreście mu złożyli, wyrób rąk waszych z kopalni węgla, z jaką radością błogosławił te korony i poświęcił, aby była włożona na skronie Matki Najświętszej! To też, moi najmilszy, radujemy się wszyscy, raduje się cały nasz naród we wszystkich częściach z tej dzisiejszej koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej, bo to jest, jak powiedziałem, wyznaniem wiary narodu naszego, a szczególnie was, Górnoślązacy, wszystkich warstw i inteligencji, klasy robotniczej, i rzemieślniczej i robotniczej. Jest to wyznaniem wiary, że Chrystusa Pana wyznajecie i uznajecie za swego Króla i Matkę Jego Najświętszą za swą Królową.

Ta dzisiejsza uroczystość koronacyjna jest nietylko wyznaniem wiary i królowania nad nami Pana Jezusa i Matki Najświętszej, ale jest zarazem protestem przeciwko temu wszystkiemu, co było przeciwnem zasadom świętej rzymsko-katolickiej wiary, jest protestem przeciwko wszelkim akcjom szatańskim, skądkolwiek one pochodzą, skądkolwiek one płyną, przeciw tym wszystkim, którzy chcą zachwiać, podkopać wiarę w sercach naszego narodu. A niestety mamy z nimi wiele do czynienia. Bo napłynęły do nas zupełnie nieproszeni, nikt ich tutaj nie zapraszał, nikt ich nie wzywał. Napłynęli tutaj w rozmaity sposób, szczególnie korzystając z biedy i nędzy ludu, pragnąc oderwać lud wierny od Chrystusa Pana i Jego świętego katolickiego kościoła. Ale wy Górnoślązacy jesteście dla nas wzorem i przykładem i ja was i to, co u was widziałem, i na co patrzę, stawiam za przykład moim diecezjanom.

Obrona naszej świętej wiary katolickiej jest naszym obowiązkiem i nie możemy Matki Najświętszej uczcić jak najlepiej, jeżeli nie będziemy bronić

Jej Kościoła świętego katolickiego, jeżeli nie będziemy stać murem przeciwko temu wewnętrznemu działaniu rozkładczemu, jakie w różnych punktach się wciska do dusz naszych. Nie możemy narzekać, jeżeli dzieją się pod tym względem jakieś wybryki albo przykre zajścia, na nikogo. Bo gdyby każdy z nas, gdyby każdy Polak i każda Polka, każdy katolik, jakiegokolwiek jest narodowości cenił sobie tak, jak należy, skarb wiary świętej, toby nie dopuszczono, ażeby szerzyły się takie zasady czy to przez książki, czy to przez gazety rozszerzane, w których występują przeciw wierze świętej, przeciw Kościołowi, przeciw Ojcu świętemu, biskupom i duchowieństwu.

I wyście, moi ukochani, dali dowód tego męstwa katolickiego dla Matki Najświętszej. Ona napełniła was tą mocą, że nie pozwoliście, aby na ziemiach waszych, ażeby w miastach waszych, miasteczkach waszych miały zagnieźdźać się jakieś sekty, jakieś rzekome kościoły niezależne. Całe społeczeństwo katolickie ma obowiązek walczyć z tem wszystkim, co niszczy najdroższe zdrowie i życie narodu, to jest świętą katolicką wiarę. Bo wiara święta dla społeczeństwa i dla narodu jest tem, czem jest dusza dla ciała. Tak, jak ciało bez duszy jest martwe tak naród bez wiary jest martwy, a szczególnie ten naród, który zrodził się z wiary, który wierze zawdzięcza swą siłę, który wierze zawdzięcza swą moc i który ma od Boga wytknięte posłannictwo, aby był przedmurzem chrześcijaństwa, aby był obrońcą wiary. Ażeby jednak być obrońcą wiary, trzeba w sobie pogłębiać tę wiarę, trzeba żyć tą wiarą i dlatego też wasz Najprzewielebniejszy Pasterz, wasz Ksiądz Administrator Apostolski wielką przywiązuje nadzieję do tego dzisiejszego waszego zebrania tutaj pod opieką Matki Najświętszej, że ta uroczystość przyczyni się do tego pogłębienia świętej wiary w duszach waszych, w rodzinach waszych, w całym społeczeństwie naszym i w całym narodzie naszym. A ten akt koronacji Matki Boskiej jest i być powinien nietylko wyznaniem wiary, nietylko protestem przeciwko wszystkiemu, co jest przeciw wierze, ale zarazem jest także i aktem dziękczynienia, który złożyć mamy Matce Najświętszej za to wszystko, co przez tyle wieków, odkąd staliśmy się dziećmi, poddany mi Boskiego syna, wyświadczyła naszemu narodowi i naszej Ojczyźnie.

Nie będę tutaj wliczał, bo wam wszystkim bardzo dobrze są znane te wypadki dziejowe, w których Matka Najświętsza w zewnętrzny sposób, w cudowny sposób uchroniła lud przed różnymi klęskami i nieszczęściami, jakie mu zagrażały. Ale nie możemy nie przypisać także temu cudownemu stawianictwu Matki Najświętszej, że jesteście, jak powiedziałem, z sobą złączeni, że jesteście dziećmi jednej Ojczyzny-Matki, że możemy swobodnie czcić tę Matkę Najśw. wszędzie na naszych ziemiach, w naszym drogim języku, że możemy pracować dla tej czci Matki Najświętszej. Niechaj zatem dziękczynnym życiem będzie życie wszystkich stanów i ojców, i matek, i młodzieży naszej, niechaj będzie życie wyrazem tej wdzięczności, tego dziękczynienia Matce Najświętszej za te wszystkie łaski, jakich nam udzielić raczyła.

Nie można nie wspomnieć o dzisiejszej rocznicy Cudu nad Wisłą, którym Matka Najświętsza wykażała swą miłość dla naszego narodu. A ten naród nasz otrząsnawszy się z tego, co nas rozdzielało, razem i wspólnie zwrócił się sercem pokornym i skruszonym do Matki Najświętszej o pomoc. Ona w cudowny sposób przybyła z pomocą, odpierając od naszej Ojczyzny i od świata chrześcijańskiego to wielkie niebezpieczeństwo, które groziło mu ze strony bolszewików.

O moi najmilszy! Jakżeto wszystko powinno ożywiać w nas wdzięczność ku Matce Najświętszej. Jakże powinniśmy się starać o to, żeby życie nasze, jak i życie rodziny odpowiadało we wszystkim zasadom świętej katolickiej wiary? To też moi ukochani dajmy temu wyraz, tej naszej wdzięczności ku Matce Najświętszej, tem postanowieniem niezłomnym, że będziemy stać wiernie i statecznie pod sztandarem Jezusa Chrystusa, Króla Pana naszego, pod sztandarem Najświętszej Matki Królowej i Pani naszej, że będziemy wierni św. katolickiemu Kościołowi, że będziemy bronić tej wiary świętej, że nie będziemy wstydić się czynić to w domu czy poza domem, czy to w fabryce czy w kopalni wyznawać Jezusa Chrystusa, że będziemy występować w obronie Chrystusa Pana i Matki Najświętszej, jednym słowem, że będziemy wszędzie i zawsze okazywać się i być wiernymi poddanymi Królowej i Pani Naszej Marji.

A Ty Matko Najświętsza! Ty Królowo i Pani Nasza, która spoglądasz tam na nas tu wszystkich zebranych, na ten lud katolicki, który Cię tak kocha i tak czci, wyproś nam, o Matko Najświętsza u Boskiego Syna Twego, abyśmy zawsze byli narodem wiernym Chrystusowi Panu, abyśmy byli wiernymi św. katolickiemu Kościołowi synami i godnie Cię czcili i tylko wtenczas ta korona, która

Zona na Twojej skroni będzie Ci miłą i droga, gdy serca nas wszystkich, gdy cała Polska stanie się przez cnoty prywatne i publiczne tronem Matki Najświętszej, Królowej i Pani naszej, co daj Boże. Amen.

## 'Głos z nad Brynicy'

zamawiać można u następujących kolporterów:

w **Szarleju** u p. Scigały ul. Dworcowa 22,  
u p. Kaczmarczyka, ul. Kamińska,  
w składzie p. Pieczki ul. Kamińska,  
w księgarni ludowej przy targowisku  
u p. Ignackowej.  
w **Piekarach** u p. Gracka ul. Główna, u p.  
Głazowskiego ul. Kalwaryjska  
w **Brzozowicach** u p. Kostosza  
w **Kamieniu** u p. Kostosza  
w **Brzezinach** u p. Bochyńka  
w **Wielkiej Dąbrówce** u p. Józefa Lubo-  
jańskiego  
w **Radzionkowie** u p. Fr. Gajdy,  
ul. Damrota 68  
na **Bobrowniki** i okolicę będzie roznosił  
i zbierał zamówienia p. Przybyłek z Szarleja.

Ogłoszenia przyjmują imieniem Wyda-  
wnictwa naszego pisma  
p. **Pieczka w Szarleju**, Kamińska 52  
p. **Mistol Walter**  
p. **Głazowski w Wielkich Piekarach**  
ul. Kalwaryjska  
oraz wszyscy nasi agenci.

Dnia 16-go sierpnia br.  
zgubiono w **Wielk. Piekarach**  
**Portfel i rozmaite dokumenty**

na nazwisko **Jędrzejczyk Józef**. Łask. znalazca  
zechce owe dokumenty za wynagrodzeniem przesłać  
do Red. „Głosu z nad Brynicy“.

## WILHELM SARWAS BRZĘZINY, ul. Warszawska 10

Poleca wszelkie towary kolonjalne,  
szklane, porcelanowe, fanjansowe,  
krótkie, lokciowe, emaljowe i żelazne

## Tanio do sprzedania warsztat stolarski

z niektórymi narzędziami

i 3 okna oszklone, nadające się na strych.  
Wiadomość w szkole w Józefce.

## Kwif miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oproct. manipul.	Ra- zem
Głos z nad Brynicy	Szarlej	wrzesień 1925	0,50	0,07	0,57

Gazetę proszę mi dostarczyć do domu, a przed-  
płatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie poczty:  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia ..... 1925.

# Mąkę żytnią

najprzedniejszego gatunku

mam hurtowo i detalicznie po najniższej cenie do oddania.

## Juljan Pieczka, Szarlej

Telefon 79.

ul. Kamińska 52.

Telefon 79.

Skład towarów kolonjalnych, kuchennych i krótkich.

# Dom mebli H. Müller

Telefon nr. 67

WIELKIE PIEKARY

założ. 1897 r.

### ODDZIAŁ I.

Meble wszelkiego rodzaju - specjalnie kuchnie,  
sypialnie, kanapy, leżanki i materace.

Własne wyroby, znane, dobre i tanie

Obrazy, lustra, żelazne emaljowane łóżka, szafy,  
szafonierki, umywalki, stoliki nocne z apteczk. i płyt. marmur.  
meble kurytarzowe - Pokoje męskie i jadalnie ozdobione szkłem szlifow.

### ODDZIAŁ II.

Dostarczenie dobrych a tanich **trumień**,  
stawienie woza pogrzebowego (karawanu) i to bezpłatnie - konie  
w czarnym pokryciu, przeprowadzenie zmarłych z lazaretu do domu itd.

Wszystko po najniższych i dogodnych cenach!

Staraniem mojem jest obsługiwać szybko, dobrze i tanio.

# Dom mebli H. Müller

Telefon nr. 67

WIELKIE PIEKARY

założ. 1897 r.

Szanownej Publiczności z Szarleja i okolicy polecam  
mój pierwszorzędny

### zakład krawiecki.

Wszelkie zlecenia zostaną punktualnie według naj-  
nowszego kroju wykonane.

Augustyn Piotrowski, mistrz krawiecki  
Szarlej, ul. Kamińska 5.

### Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.

Właściciel: **Curt Müller.**

Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Gór. Sl.

Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.

Popierajcie „Głos z nad Brynicy“ — jest to pierwsza polska gazeta — wydawana siłą złączo-  
nych Towarzystw polskich w Szarleju na całe Województwo Śląskie. Podtrzymajmy ją!!!

# GERHARD KUSZ, Wielkie Piekary

Telefon 18

Polecam:

Telefon 18

wszelkie towary kolonjalne, mąkę i zboża  
hurtownie i detalicznie.



54 875 12 urup. do dabel  
302982 12 brak do dabel

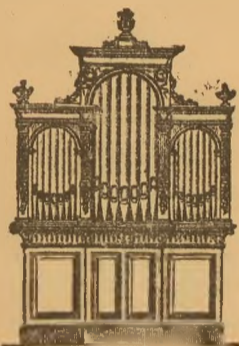
# Klimosz & Dyrszlag

## Zakład budowy organów kościelnych i koncertowych

Rybnik, Woj. Śl.

Plac Wolności nr. 15

Rok założenia 1850



Rybnik, Woj. Śl.

Plac Wolności nr. 15

Rok założenia 1850

Wszelkie przebudowy i restauracje organów kościeln.

Motory popędu elektrycznego akustycznie nieprzeszkadzające.

**Wykonawca budowy-reorganizacji i rozbudowy organów  
w kościele parafialnym N. P., Matki Boskiej Plekarskiej  
= w Wielkich Piekarach =**

Pierwszorządne referencje

Pierwszorządne referencje

Wykonawca robót dla króla Augusta Sasa w Dreźnie (Dresden)  
również dla hrabiego Tun von Hornstein - Wielkie Kończyce  
(Słask Cieszyński) i tajnego radcę rządowego Lindnera w Dreźnie

**Mam praktykę z pierwszorzędnych zakładów organo-  
mistrzowskich całej Europy.**

Byłem zawiadowcą najwybitniejszych firm w Niemczech i Szwajcarii

**W tym roku obchodzi firma nasza  
75-letni jubileusz swego istnienia.**

### Rozkład jazdy kolejowej.

Dworzec Szarlej

Do Radzionkowa 7,01 T†, 7,59 T, 9,16 T†, 11,11, 13,13 T, 15,26 T†, 18,21 T†, 19,56†, 23,43 T†.

Do Lublińca 15,07 w soboty i dnie przedświąteczne.

Do Bytomia 4,37†, 7,22, 8,37†, 10,31, 12,22, 14,24†, 17,17†, 19,26†, 21,09†.

Do Katowic 20,19 tylko w niedziele i dni świąteczne.

Pociągi oznaczone † kursują i w niedziele.  
T znaczy do Tarn. Gór.

Dworzec Rojca.

Do Bytomia wzgl. Katowice: 0,57, 4,21, 4,43\*, 6,04, 8,12, 9,02, 12,07, 12,35, 14,29, 15,51, 18,00, 19,51†, 20,09\*\*, 20,58.

Do Bytomia przez Szarlej: 4,30†, 7,14†, 8,30†, 10,24†, 12,15, 14,17, 19,19, 21,02.

Do Tarn. Gór: 0,07, 4,25, 6,44, 7,08, 7,21†, 8,07, 8,26, 9,25†, 10,42, 11,33□, 12,23, 13,20†, 14,09, 15,25, 15,34, 15,42, 17,03, 18,20, 18,28, 20,33, 21,46, 23,47, 23,55.

Do Radzionkowa: 11,20†, 20,53.

Do Chebzia: 4,56, 12,45, 20,32.

\* kursują tylko w poniedziałki i w dni poświęteczne.

\*\* kursują tylko w niedziele i święta wzgl. drugi dzień świąteczny.

† kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

□ kursują tylko w soboty i w dnie robocze przed świętami.

Dworzec Tarnowskie Góry.

Pociągi kursują do:

Szarleja przed południem: 4,10, 6,55 (w dni powsz.), 8,05, 10,05.

Po południu 13,55 (w dni powsz.), 16,50, 19,00, 19,50.

Rojec przed południem 4,02, 4,24 (w soboty i dni przedświąteczne), 5,45, 7,55, 11,48.

Po południu 14,10, 17,41.

Prócz powyższych regularnych pociągów Dyrekcja kolei uruchomia w dniach uroczystości pociągi nadzwyczajne. Czas można dowiedzieć się w Biurach Informacyjnych. (Patrz „Wskazówki”).

### Rozkład jazdy tramwaju.

ODJAZD.

Franzytowy. Z Piekar: przed południem: 5,12, 7,07, 9,34.

Po południu: 13,07, 15,07, 17,09, 20,19.

Z Król. Huty, hala targowa: 5,53, 10,23, 14,08, 16,08, 18,08, 21,23.

Z Piekar do Bytomia przed południem: 4,35, 5,08, 5,29, 6,01, 6,31, 7,16, 8,01, 8,46, 9,31, 10,16, 11,46.

Po południu: 12,31, 13,16, 14,01, 14,46, 15,31, 16,16, 17,01, 17,46, 18,31, 19,16, 20,01, 20,46, 21,31, 22,01, 22,31, 23,01, 23,31.

Z Bytomia - Pogoda do Piekar przed połud.: 5,00, 5,38, 6,08, 6,54, 7,39, 8,24, 9,09, 9,54, 10,39, 11,24.

Po południu: 12,09, 12,54, 13,39, 14,24, 15,09, 15,54, 16,39, 17,24, 18,09, 18,54, 19,39, 20,24, 21,09, 21,54, 22,08, 22,38, 23,08.

Prócz powyższych regularnych kolejek Dyrekcja Tramwaju uruchomia w dniach uroczystości kolejek nadzwyczajne. Czas można dowiedzieć się w Biurach Informacyjnych. (Patrz „Wskazówki”).

(Ciąg dalszy z pierwszej strony dodatku).

Stacje ratunkowe (sanitarne).

- 1) szkoła I, ulica Marjańska, W. Piekary;
- 2) sala posiedzeń rady gminnej, W. Piekary, ulica Klasztorna;
- 3) kaplica św. Heleny na Kalwarji;
- 4) kaplica św. Barbary w parku św. Jana.

Przywitanie dostojników odbywa się w Szarleju, ulica Piekarska przy krzyżu, imieniem zarządu kościelnego i gminy politycznej Szarlej — oraz przy kościele farnym przez Duchowieństwo.

Służba bezpieczeństwa w czasie uroczystości koronacyjnych jest zwiększona i podlega kierownictwu komisarzowi policji z Szarleja p. Szoltykowi. Główne biura: komisarjat policji w Szarleju, ul. Piekarska przy poczcie i komisarjat policji w W. Piekarach przy szkole I. Do dyspozycji stoi także policja konna i wioślarska (ostatnia dla zobowiązania wypadków na rzece Brynicy).

Straż pożarna Szarleja i Piekar stoi w pogotowiu; biura jej mieszczą się: w Piekarach u pana Knopa, Hotel Central i u pana Blidy Otona w Szarleju, ul. Piekarska 22.

W razie wielkiego natłoku zaleca się rodzicom, dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, dzieci małoletnich na ulice nie wypuszczać.

Ruch kołowy (wszelkie pojazdy) od strony Szarleja do Piekar jest w dniach od 14. do 16. skierowany ulicą szpitalną na ul. Józefską, zaś z strony Radzionkowa i Tarnowskich Gór ulicą Józefską obok dworca.

Dowóz towarów do straganów w Piekarach jest dozwolony w powyżej wymienionych dniach tylko do godz. 6-tej rano.

Tramwaje prawdopodobnie dojeżdżać będą tylko do fabryki Wawerda w Szarleju.

Organizacje przemysłowców informują interesentów, w jakim czasie jest dozwolone składy mieć otwarte.

Ostrzeżenie. W kwaterach masowych a szczególnie w stołach i na strychach, palenie surowo wzbronione.

Lekarze:

- 1) Dr. Mleczko, W. Piekary, ul. Marjańska (niedaleko kościoła farnego);
- 2) Dr. Müller, Szarlej, ul. Piekarska (w gmachu poczty);
- 3) Dr. Płonka, Szarlej, ulica Kamieńska.

Apteki:

Sosna w Szarleju, ul. Piekarska.  
Apteka „Laury”, Radzionków.

Kupajcie tylko

## WĄGROWIECKIE PŁATKI OWSIANE!

Przewyższają bowiem jakością wyroby zagraniczne a są tańsze w cenie.

Najidealniejszy środek odżywczy, lekkostrawny i nieodzowny dla dzieci, chorych i uzdrowieńców.

Wszędzie do nabycia!

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocz. manip.	Razem
Głos z nad Brynicy	Szarlej	wrzesień 1925	0,50	0,07	0,57

Gazetę proszę mi dostarczyć do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia ..... 1925.

Popierajcie „Głos z nad Brynicy” — jest to pierwsza polska gazeta — wydawana siłą złączonych Towarzystw polskich w Szarleju na całe Województwo Śląskie. Podtrzymajmy ją!!!

## Restauracja i Sala pod Plantami

Teofil Szulik :: SZARLEJ :: Przy kopalni Heleny.

Szan. Publiczności z Szarleja i okolicy polecam moje ładnie położone lokale do przyjemnej zabawy.

== Co niedziele tańcówki. ==

☛ Dobrze pielęgnowane piwa, wyśmienite wódki, likiery i wina. ☛  
.. Wędliny z własnego świniobicia. ..

Spróbujcie znanej i lubianej w Piekarach

## „SZITNERÓWKI“

W OBERŻY I WYSZYŃKU

Tomasza Ludygi, W. Piekary

niedaleko kościoła.

Zastępca: SZITNER EMANUEL.

## Apteka „Laury”, Radzionków

Właściciel Emil Gajdas

Wykonuje

## wszelkie recepty

dla prywatnych i kas chorych.

Ma na składzie wszelkie

## artykuły drogeryjne

w najlepszej jakości.

E. GAJDAS.

## Jan Mrugała - budowniczy

Szarlej, ul. Kamieńska 12.

Wykonuje wszelkie prace budowlane, oraz rysunki. - Dostarcza wszelkiego rodzaju materiałów budowlanych.

## JAN MALINOWSKI

WIELKIE PIEKARY Nr. 173.

## Wielki skład konfekcyjny

ubrań męskich i dziecięcych

Dla kobiet i dzieci gotowe bluzki począwszy od 4 zł. - suknie po 8 zł.

Wielki wybór w blawatach i towarach krótkich. - Kapelusze męskie.

## Antoni Ligensa

Szarlej, Piekarska 7

## Rzeźnictwo z chłodnicą.

Pierwszorzędne wyroby mięsne.

## Drukarnia Kresowa

w Wielkich Piekarach

(dawnej Teofil Nowacki) — właściciel K. Osadnik

wykonuje

wszelkie prace drukarskie dla urzędów i towarzystw.

Wykonanie dobre.

Ceny niskie.

## Wojciech Proksz, W. Piekary

ulica Marjańska 121.

poleca swój skład towarów kolonialnych i galanteryjnych.

Wyborne pieczywa z własnej piekarni.

Pijcie  
Medina

Pijcie  
Medina

## Hurtowny skład piwa

Tyskiego i Grodziskiego

Fabryka wody sodowej i lemoniady



Zastępstwo:

## Fa. A. KRUBASIK

Telef. 37

skład piwa

Telef. 37

w Radzionkowie

Pijcie  
Medina

Pijcie  
Medina

## OPASKI BRZUSZNE

gorsety, opaski higieniczne i wszelkie artykuły gumowe poleca w wielkim wyborze

## Teodor Thomys, Szarlej

ul. Kamieńska 24 I.

## Oton Kowalewski

artysta - malarz

w Katowicach, ul. Jagiellońska nr. 20

Najstarszy zakład kościelnej sztuki malarskiej na G. Śląsku

...  
Ostatnia praca wykonana wymalowanie kościoła N. M. P. w Piekarach.

Popierajcie przemysł własny!

Popierajcie przemysł własny!

## „ANPY“ fabryka mydła i proszku mydlanego

## REPTY, powiat Tarnogórski

poleca szan. hurtownikom i detalistom swoje

pierwszorzędne mydła toaletowe, mydła do golenia

proszek mydlany najlepszej jakości i mydło jędrne

☛ po cenach konkurencyjnych. ☛

Tel. 15 **Alojzy Komorek, Wielkie Piekary, ul. Marjańska 28 obok kościoła** Tel. 15

Restauracja i hurtownia tychowskiego piwa. - Poleca wielki wybór prawego **wina, wódek** i najprzedniejszych **likierów** po znanych najniższych cenach. - Znakomite i dobre obiady, kielbasa i przekąski. - Specjalność: Tychowska czysta. - Piwa tylko tychowskie. Piłzeńskie, Grodziskie i Porter w butelkach i t. d. - Godziny przedłużone.

Proszę o łaskawe poparcie.

**Alojzy Komorek.**

**HOTEL HOTEL**  
**Kawiarnia Warszawska**

poleca

dobrze pielęgnowane piwa  
i pierwszorzędną kuchnię.

**SZARLEJ**  
ul. Piekarska 4

Właściciel  
**STEFAN MUTZ**

**SZARLEJ**  
ul. Piekarska 4

**Inżynier**  
**Bartłomiej Gowarzewski**

Przedsiębiorstwo robót inżynierskich

**TARNOWSKIE GÓRY, Strzelecka 15**

TELEFON NR. 1070

Wykonuje wszelkie prace pod- i nadziemne,  
buduje koleje żelazne i drogi bite, regulacja  
kanałów i rzek, oraz wykonuje  
wszelkie roboty betonowe.

**Baczność! Baczność!**  
**Otwarcie nowego interesu.**

Szan. obywatelom Szarleja i Piekary donoszę uprzejmie, że otworzyłem „kiosk“ z gazetami. W owym „kiosku“ można kupować codziennie świeże gazety województwa Śląskiego, poznańskie, krakowskie i warszawskie. Można także pobierać wszelkie gazety i w abonamencie. „Kiosk“ znajduje się w centrum Szarleja przy krzyżu przed domem restauracyjnym p. Głombicy.

Z poważaniem:

**Augustyn Gładzowski**, stary i znany kolporter

**Drogerja pod Białym Orłem**

**A. Bodylak, Szarlej**  
Kamieńska 54.

— Poleca w wielkim wyborze: —  
**farby, pędzle, po-**  
**- kosty i lakiery -**  
po cenach przystępnych.

**Mydła, perfumy, wody kolońskie, wody**  
**na włosy, kremy do pielęgnowania skóry.**

**HOTEL CENTRAL (Jan Knop)**  
W WIELKICH PIEKARACH.

**Bufety do wynajęcia**  
Również mogą się zgłosić  
**kelnerzy, kucharki i siły pomocnicze.**

Polecam pierwszorządne **wódki i likiery**,  
**koniaki francuskie i Smałenbergę**,  
również **dobrze pielęgnowane piwa**,  
tychowskie, grodziskie i porter Zywiecki.  
**Wyroby mięsne z własnego świnioobicia.**  
**Restauracja Wrobła Feliksa**  
**Wielkie Piekary**, końcowy przystanek tramwajowy

**Stefan Hojka, Wielk. Piekary**  
poleca swój skład łaskawej pamięci  
szanownym obywatelom.

**K. JANUS, Szarlej, ul. Upustowa 3**  
Wykonanie eleganckiej garderoby  
męskiej — damskiej i mundurów  
wszelkiego rodzaju.  
Materje do ubrań na miarę przyjmuję chętnie  
każdego czasu i postaram się o dobre leżenie  
i rzetelną usługę.

**A. WAWERDA**

**SZARLEJ**

—————

**Kotlarnia**

**Fabryka maszyn i aparatów**  
**Konstrukcje żelazne**

**Specjalność:**  
**Blacha dziurkowana**  
dla wielkiego przemysłu

**PIEKARNIA**

**Franciszek Koenig, Wielkie Piekary**  
ulica Marjacka 35 (blisko kościoła)  
poleca swoje **wyborne pieczywa** różnego gatunku  
**ciastka do kawy i t.d.**

**Kuźnia**

**REINHOLD SZOPA, SZARLEJ**

ULICA POLNA 19.

Poleca się do wykonania **wszelkich prac**  
**kowalskich** oraz **reparacji wozów**, narzędzi  
rolniczych jak: plugi, brony i t. p.  
Kucie koni. :: Reparacje domowe.

**Franciszek Pater**

**Wielkie Piekary, ulica Marjacka (przy kościele)**

**Rzeźnictwo.**

**Pierwszorządne wyroby mięsne**  
różnego gatunku.

**Polecam**

wszelkie artykuły  
**drogeryjne i toaletowe,**

perfumy, farby, lakiery na  
podłogi i naczynia, pędzle,  
-- opatrunki i kosmetyki. --

**Specjalność:**  
ziola lecznicze świeżych  
zbiorów z własnych suszarni.

**Gerard Kmiotek**

I skład: Drogerja pod aniołem  
Wielkie Piekary Marjacka 47.  
II skład: Drogerja Iris  
Mysłowice Bytomska 8.

— Rok założenia 1907. —

Polskie Zakłady Spirytusowe Tow. Akc., Mysłowice

# „POLSPRIT“

Poleca pierwszorzędne koniaki Szmalenberga - likiery szlachetne  
wszelkiego rodzaju **wódki** gatunkowe  
pierwszorzędne **wina krajowe i zagraniczne**  
Hurtownie :-: Detalicznie

Wszystko po bardzo dogodnych cenach. Polecamy się jako pierwsza polska firma.

## PAWEŁ GLOMBICA Szarlej

### OBERŻA I RESTAURACJA

Przystanek tramwajowy. Publiczna mównica telefoniczna No. 2.

Polecam szan. Gościom i Obywatelom moje lokale  
dla rozrywki godziwej, wyborne  
i dobrze pielęgnowane **trunki**

Nowym graczom radzę zaraz zamówić losy do 12-tej  
Państwowej Loterii Klasowej. — Główna wygrana 400 000 zł.  
Cena za ćwiartkę 10 zł.

Kolektor Loterii Państwowej.

Szan. Publiczności Szarleja polecam mój skład  
**kolonialny, emalji i farb**  
łaskawej pamięci.

**KAROL LUX, ul. Piekarska 22**

### Spedycja kolejowa

przy dworcu w SZARLEJU  
załatwia

### wszelkie transporty

**B. MATEA, W. Piekary**  
ul. Studzienna 16. ul. Studzienna 16.

### Jedyny zakład na Szarlej i okol. miejscowości.

#### Przyjmuję do wykonania

wszelkie reparacje samochodów,  
motocykli, rowerów, maszyn  
do szycia, maszyn rolniczych i  
różnych robót mechanicznych  
— ślusarskich. —

SPECJALNOŚĆ:

Emailowanie i niklowanie **rowerów**

**Tomasz Stefainki**  
Szarlej, ul. Dworcowa 22.

### Gabinet dentystyczny

w Szarleju, ul. Piekarska 22 II  
wejście z ulicy Kamińskiej.

Przy sposobności tej zapewniam, że leczę wszelkie choroby  
zębów w sposób jaknajtroskliwszy.  
Wyrwanie zębów uskuteczniam zupełnie bez bólu.  
Plomby, sztuczne zęby i szczęki, zęby sztyftowe, złote korony  
i mostki, wykonuję jak najakuratniej i trwale.

Z szacunkiem

**H. WACHSMUTH, dentysta.**

## Karol Lupa

Wielkie Piekary, ul. Marjańska 61  
naprzec. kościoła, wchód z ul. Radzionkowskiej

### Pierwszorzędna Restauracja

#### i Rzeźnictwo

Najlepsze wyroby mięsne

### Hurtowny skład piwa

Wszystko po najniższych  
i dogodnych cenach!!!

Dobra i rzetelna obsługa.

## Kawa „Kardinal“

Najlepsza kawa słodowa bardzo  
rozpochwszechniona na całym  
Górnym Śląsku i w całej Rzecz-  
pol. Taniej do nabycia jako  
dawniejszy „Katreiner“.

Zastępca firmy:

## Leopold Graniczny

W. Piekary.

## Hotel Central

### WIELKIE PIEKARY

właściciel: Jan Knop

Pierwszorzędna Gastronomia

— **Każdy tydzień** —  
wielkie **świniobicie**

—  
W **niedziele i święta**  
bezpłatne **koncerty**

—  
Jadalnia - winiarnia - kawiarnia

—  
Pokoje dla podróżnych.

### Szlenga Aleksy, Szarlej, Piekarska 1 BIURO LUDOWE.

Załatwia sprawy prywatne, sądowe i podatkowe  
Dla inwalidów po uwzględnionych cenach!

## Waldemar Jenczyk

zegarmistrz i złotnik

poleca swój bogato zaopatrzonej skład  
zegarów ściennych, stojących, budzików etc.

— Biżuterja —

Reparacje będą jaknajakuratniej osobiście  
wykonane.

Szarlej ulica Kamińska 11.

## Augustyn Burczyk

w Szarleju ulica Piekarska 21  
(przy krzyżu) zaledw. 10 minut. odległy od Piekar.

Poleca:

**Pierniki,  
cukierki,  
keksy,  
czekoladki,  
konfityry i t. d.**

— **Jedyny skład na Szarleju i okolicę.** —  
— Przystanek tramwajowy. —  
— Ceny bardzo przystępne. —